

Ceny ogłoszeń
za wiersz milime-
trowy przed 1 złoty
w teście 50 gr., za
tekstem 40 gr. Ogło-
szenia tabelarycz-
ne 50 proc., a świą-
teczne 25 proc. dro-
żej. Droższe ogło-
szenia p. 10 groszy
Dla poszukujących
pracy 5 gr. za wy-
raz. Najmiej 1 zł.
Za zastrzeżenie miejsca
dolicza się 25%.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Przebieg wy-
nosi miesięcznie

zł 2.-

Adres Redakcji, Ad-
ministracji i Dru-
karni: Sosnowiec,
ul. Centralna 1a
Telefon Redakcji
6-92, Administracji
4-97 Drukarni 13-80

Konto czekowe 304.247
P.K.O. Katowice

ODDZIAŁY:

KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14,
ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADZ, Milowicka Nr. 5; GRODZIEC, ulica Legionów, tel. 18.

W dniu 15 marca 1936 r. zmarł na posterunku pracy społecznej

s. † p.

INŻ. JÓZEF HACKENBERG

Ławnik Magistratu miasta Sosnowca, b. długoletni Członek Rady Przybocznej Zarządu Miejskiego w Sosnowcu

W Zmarłym Samorząd traci nieodżałowanego i ofiarnego Działacza, a miasto o wielkich przymiotach ducha —
Obywatela.

Zarząd i Rada Miasta Sosnowca.

PROCES GRZESZOLSKIEGO

Wczorajszy dzień objął odczytanie aktu oskarżenia i zeznania Grzeszolskiego

Oczekiwany z olbrzymim zainteresowaniem proces Pawła Grzeszolskiego, domniemanego truciela swej najbliższej rodziny, rozpoczął się wczoraj w sali okręgowym w Sosnowcu.

Już o godz. 8.30 rano w hallu sądu dalo się odczuć powszechne podniecenie.

Atmosfera niecodzienna.

Licznie zgromadzona w hallu publiczność wpatrzona jest w wejściowe drzwi, które wprowadzić mają Grzeszolskiego. Parę minut po 9-ej Grzeszolski wchodzi w asyście dwóch policjantów.

Idzie przez hall z podniesioną głową. Śmiało spogląda w oczy natrętom.

Policjanci wprowadzają go do pokoju dla więźniów.

Specjalnie zaangażowany na proces fotograf „Ekspresu Zagłębia” p. Stanisław Lazar, wyczekujący na Grzeszolskiego przed gmachem sądowym, fotografuje go tuż przy wejściu na schody. Grzeszolski zakrywa twarz ręką, a podchodząc do fotografa mówi do niego z wyrzutem w głosie: „Co pan robi?”

Zdjęcie jest już jednak zrobione.

Tymczasem w kuluarach sądowych widać jak w ulu. Wszyscy rozmawiają o Grzeszolskim.

W kilka minut po przyjęciu Grzeszolskiego, który noc ostatnią spędził w więzieniu w Sosnowcu, do hallu wchodzi sędzia Malinowski, po nim zaś sędzia Michalski (wotanci — sędziowie w procesie) a w krótkim czasie przewodniczący sądu, sędzia Czapliski. Przybycie sędziego Czapliskiego zwiastuje niedługo rozpoczęcie rozprawy.

Na wokandzie, wywieszanej na drzwiach wejściowych do sali rozpraw widnieją nazwiska kompletu sądu: sędziowskiego, prokuratora Suskiego i autora aktu oskarżenia, wiceprokuratora Wiewióry, następnie prokuratorów i nazwisko oskarżonego — Pawła Grzeszolskiego.

W bufecie sądowym kilkunastu dziennikarzy ze wszystkich większych pism z całej Polski, a wśród nich specjalny wysłannik „Ruskoje Słowo” z Wilna.

Pisma miejscowe liczenie reprezentowane.

„Expres Zagłębia”, jak to już donosiliśmy, uruchomił na czas procesu,

specjalną, kilkusobową obsługę prawną.

Do grupy dziennikarzy, zgromadzonych w bufecie, podchodzi w pewnym momencie obrońca oskarżonego, adw. Hofmoki - Ostrowski, który przybył do Sosnowca onegdaj wieczorem wraz z kilkoma dziennikarzami warszawskimi. Nawiązuje się rozmowa. Krzyżują się pytania, na które adw. Hofmoki - Ostrowski daje krótkie i zwięzłe odpowiedzi. Adw. Ostrowski ubrany już jest w togę.

Wiadomo jest, że na rozprawę nie przybędzie prof. Olbrycht, ani prof. Grzywo - Dąbrowski. Obaj ci profesorowie nadesłali do sądu listy, w których wyjaśniają, że spowodują zajęcie ja-

kie absorbują im czas w uniwersytetach, nie mogą przybyć na rozprawę.

Tymczasem Grzeszolski wprowadzony do pokoju aresztanckiego przechadza się szybkimi krokami.

Widać u niego zdenerwowanie.

Ubrany jest w czarny garnitur, w białą koszulę, sztywne kłnierzyki i muszkę.

Na nogach nowe, błyszczące lakierowane. Twarz, starannie wygolona, zdradza ślady przejęć.

Na salę wchodzi publiczność.

Przy wejściu woźny z policjantem uważnie przeglądają karty wstępu i dowody osobiste. Nazwiska sprawdzają w spisie.

Sala rozpraw, gruntownie wyresta-

urowana. Po prawej stronie podium, na którym za chwilę zasiądzie sąd, znajdują się specjalnie przygotowane stoły dla prasy.

Policjanci wprowadzają na salę oskarżonego, Pawła Grzeszolskiego, który idzie równym krokiem, rozgląda się wokół, nie zdradzając żadnego zdenerwowania.

Wszystkie oczy zwracają się w jego stronę.

Grzeszolski zasiada na ławie oskarżonych.

Parę minut przed 10-tą woźny sądu oznajmia:

— Proszę wstać!

Sąd wchodzi.

Przy stole dla biegłych siedzą prof. uniwersytetu wileńskiego Sengalewicz i naczelny chemik fabryki „Radocha” w Sosnowcu, dr. Lemani-czyk.

Prof. Sengalewicz wchodzi w Polsec za jednego z bezkonkurencyjnych badaczy i znawców pierwiastka talu.

Po otwarciu posiedzenia woźny za wiadomością, że nie przybyli na sprawę dwaj biegli - rzeczoznawcy: prof. Jan Olbrycht z Krakowa i prof. Grzywo - Dąbrowski z Warszawy.

Przewodniczący sędzia Czapliski odczytuje listy obu biegłych, nadesłane do sądu.

Po odczytaniu listów usprawiedliwiających zabrał głos prok. Suski, który oświadczył, że zrzeka się obecności na rozprawie prof. Olbrychta i Grzywo-Dąbrowskiego. Do wniosku tego przychylił się adw. Pawelek, wnoszący powództwo cywilne o symboliczną złoćtkę z ramienia rodziny Bugajów.

Obrońca oskarżonego, adw. Hofmoki - Ostrowski, w odpowiedzi na wniosek prokuratora, w dłuższym przemówieniu, uzasadniając konieczność obecności prof. Olbrychta na rozprawie, domagał się aby „wezwać” lub „doprowadzić” prof. Olbrychta na rozprawę.

Adw. Hofmoki - Ostrowski podkreślił, że na orzeczeniu prof. Olbrychta, który ujawnił we wnętrznościach dzieci tal, oparło się oskarżenie, i że wskutek tego orzeczenia Paweł Grzeszolski został aresztowany z tego też względu uważa, że obecność prof. Olbrychta na rozprawie jest konieczna.

Może on dać sądowi wyczerpującą informację i musi dać szereg odpowie-

s. † p.

INŻ. JÓZEF HACKENBERG

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu

zmarł nagle, przeżywszy lat 53.

W zmarłym Ubezpieczalnia straciła oddanego pracy społecznej człowieka, który z najwyższym poczuciem obywatelskim obowiązki swoje sprawował.

Dyrekcja

Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu

s. † p.

JAN HIBNER

B. DŁUGOLETNI PRACOWNIK HUTY „KATARZYNA” W SOSNOWCU po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zmarł w dniu 16 marca 1936 r., przeżywszy lat 71

Wyprowadzenie drogi nam zwłok z domu żałoby przy ul. Będzińskiej Nr 3, nastąpi w środę dnia 18 marca 1936 r. o godz. 15.30 do kościoła parafialnego w Pogoni, poczem na emmentarz miejscowy.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w nieutulonym żalu
ZONA, CÓRKI SYN, SYNOWE, ZIECIOWIE, WNUCZKI I RODZINA.

dzi na pytania obrońcy. Jednocześnie adw. Hofmoki - Ostrowski zwrócił się do sądu zapytaniem w czym imieniu występuje jego przeciwnik, adw. Pawelek.

Po wyjaśnieniu, że adw. Pawelek wnosi powództwo cywilne ze strony rodziny Bugajów sąd postanowił przed wnioskiem prokuratora z tym zastrzeżeniem, że jeśli zajdzie podczas procesu potrzeba obecności prof. Olbrychta, wówczas wezwany zostanie na miejsce.

Wyjaśnienia obu profesorów sąd uznał za usprawiedliwione.

Biegły dr. Lemańczyk został narazie zwolniony, nie może on jednak podczas procesu wyjeżdżać z Sosnowca i stawić się musi na każde wezwanie sądu.

Skolei przewodniczący sędzia Czapliski zwraca się do oskarżonego z za pytaniami,

DOTYCZĄCYMI JEGO GENE-

RALJI.

Paweł Grzeszolski urodził się 15 stycznia 1893 roku w Czeladzi, jest obywatelem polskim, wyznania Rzym. katolickiego, zamieszkuje stale w Będzinie przy ul. 1 maja 4.

Przewodniczący: — Jakie oskarżony ma wykształcenie?

Grzeszolski: — Ukończyłem szkołę handlową w Będzinie.

Przewodniczący: — A wyższe studia?

G: — Studjowałem w Berlinie i u dozę maszynom.

P: — Jak długo?

G: — Dwa i pół roku.

P: — zawód oskarżonego?

G: — Urzędnik fabryczny.

P: — Oskarżony zajmował stanowisko szefa?

G: — Byłem zastępcą szefa sprzedawcy w fabryce Hulczyńskiego w Sosnowcu.

P: — Majątek oskarżony posiadał

G: Mam małą fabryczkę, wartości około 20.000 zł.

P: — W wojsku oskarżony służył?

G: — Nie służyłem, mam kategorię C2^o. Należę do P. K. w Będzinie.

P: — Czy zaopa... emerytalne ze skarbu państwa pobierał?

G: — Nie.

P: — Czy oskarżony był karany?

G: — Tak. Trzechmiesięcznym więzieniem. Kara ta umorzona została na zasadzie amnestji.

P: — A inne kary?

G: — Część spraw została umorzona, część objęła również amnestja.

P: — Odpis aktu oskarżenia oskarżony dostał?

G: — Tak, dostałem.

P: — Jakie choroby oskarżony, przechodził?

G: Zapalenie mózgu jako dziecko i później w 21 roku życia.

P: — Czy oskarżony przyznaje się do winy morderstwa swego syna Jo

rzego?

(tu następują daty śmierci i krótkie omówienie okoliczności w jakich śmierć nastąpiła).

Grzeszolski odpowiada głosem sta nowym i podniesionym.

— Nie! Nie przyznaje się.

P: — Czy oskarżony przyznaje się do tego, że spowodował nieumyślnie zatrucie służącej Marji Cabajów?

G: — Nie — Nie uczyniłem tego.

P: — Czy oskarżony przyznaje się do tego, że usiłował otruć służącą Marję Cabajów?

G: — Nie. Nie uczyniłem tego.

P: — Czy oskarżony chce zeznawać? Oskarżonemu przysługuje prawo odmówienia zeznań.

G: — Tak, chcę zeznawać. Proszę o zadawanie mi pytań.

Po odpowiedziach Grzeszolskiego przewodniczący sędzia Czapliski przy stąpił do odczytywania aktu oskarżenia, co trwało blisko 4 godziny, czu-

A K T O S K A R Z E N I A

Paweł Grzeszolski, lat 43, oskarżony jest o to,

że dnia 18 marca 1934 roku zabił swego syna 16-letniego Jerzego, oraz w dniu 4 maja 1934 roku swą córkę, 16-letnią Lucynę,

trując ich związkami talu przez podawanie trucizny w pokarmach i

że zatruwając pokarmy w zamiarze zabicia dzieci przypuszczają, że pokarmy te nie będą spożywane przez

inne osoby, nieumyślnie spowodował zatrucie swej służącej Marji Cabajów,

która po zjedzeniu zatrutego jada uległa ciężkiej chorobie.

W dniu 18 marca 1934 roku zmarł w Sosnowcu Jerzy Grzeszolski, 16-letni uczeń gimnazjum im. Bolesława Prusa w Sosnowcu, syn Pawła Grzeszolskiego, szefa biura sprzedaży w fabryce Hulczyńskiego.

Śmierć Jerzego Grzeszolskiego nastąpiła wśród dziwnych objawów chorobowych,

których nie mogli rozpoznąć wzywani do łóżka chorego lekarze, to też zaraz po zgonie donata poczęły szerzyć się pogłoski, iż został on otruty przez swego ojca. Wątpliwościom odnośnie przyczyn śmierci Jerzego Grzeszolskiego dało wyraz

CAŁE PRAWIE PRZED-

MIESIĘCIE,

gdzie mieszkał Grzeszolski, lansując pogłoskę, że śmierć Jerzego Grzeszolskiego wygląda jakoś dziwnie

Puszczone wersje zadecydowały o wszczęciu dochodzenia w sprawie śmierci Jerzego Grzeszolskiego, co było tembardziej uzasadnione, że w rodzinie Grzeszolskiego zdarzył się rok temu również tajemniczy wypadek śmierci jego żony.

Z nakazu władz zarządzona została

SEKCYJA ZWŁOK

MIEŚCIE,

gdzie mieszkał Grzeszolski, lansując pogłoskę, że śmierć Jerzego Grzeszolskiego wygląda jakoś dziwnie

Puszczone wersje zadecydowały o wszczęciu dochodzenia w sprawie śmierci Jerzego Grzeszolskiego, co było tembardziej uzasadnione, że w rodzinie Grzeszolskiego zdarzył się rok temu również tajemniczy wypadek śmierci jego żony.

Z nakazu władz zarządzona została

SEKCYJA ZWŁOK

MIEŚCIE,

gdzie mieszkał Grzeszolski, lansując pogłoskę, że śmierć Jerzego Grzeszolskiego wygląda jakoś dziwnie

Puszczone wersje zadecydowały o wszczęciu dochodzenia w sprawie śmierci Jerzego Grzeszolskiego, co było tembardziej uzasadnione, że w rodzinie Grzeszolskiego zdarzył się rok temu również tajemniczy wypadek śmierci jego żony.

Z nakazu władz zarządzona została

SEKCYJA ZWŁOK

MIEŚCIE,

gdzie mieszkał Grzeszolski, lansując pogłoskę, że śmierć Jerzego Grzeszolskiego wygląda jakoś dziwnie

Puszczone wersje zadecydowały o wszczęciu dochodzenia w sprawie śmierci Jerzego Grzeszolskiego, co było tembardziej uzasadnione, że w rodzinie Grzeszolskiego zdarzył się rok temu również tajemniczy wypadek śmierci jego żony.

Z nakazu władz zarządzona została

SEKCYJA ZWŁOK

MIEŚCIE,

gdzie mieszkał Grzeszolski, lansując pogłoskę, że śmierć Jerzego Grzeszolskiego wygląda jakoś dziwnie

Puszczone wersje zadecydowały o wszczęciu dochodzenia w sprawie śmierci Jerzego Grzeszolskiego, co było tembardziej uzasadnione, że w rodzinie Grzeszolskiego zdarzył się rok temu również tajemniczy wypadek śmierci jego żony.

Z nakazu władz zarządzona została

SEKCYJA ZWŁOK

MIEŚCIE,

gdzie mieszkał Grzeszolski, lansując pogłoskę, że śmierć Jerzego Grzeszolskiego wygląda jakoś dziwnie

Puszczone wersje zadecydowały o wszczęciu dochodzenia w sprawie śmierci Jerzego Grzeszolskiego, co było tembardziej uzasadnione, że w rodzinie Grzeszolskiego zdarzył się rok temu również tajemniczy wypadek śmierci jego żony.

Z nakazu władz zarządzona została

SEKCYJA ZWŁOK

MIEŚCIE,

gdzie mieszkał Grzeszolski, lansując pogłoskę, że śmierć Jerzego Grzeszolskiego wygląda jakoś dziwnie

Puszczone wersje zadecydowały o wszczęciu dochodzenia w sprawie śmierci Jerzego Grzeszolskiego, co było tembardziej uzasadnione, że w rodzinie Grzeszolskiego zdarzył się rok temu również tajemniczy wypadek śmierci jego żony.

Z nakazu władz zarządzona została

SEKCYJA ZWŁOK

MIEŚCIE,

Lekarze nie skonstatowali żadnych śladów otrucia i aczkolwiek zastanawiali się nad przyczynami, które mogły spowodować zapalenie opon mózgowych u donata,

to wykluczili hipotezę, że choroba mogła być spowodowana wprowadzeniem trucizny do organizmu chłopca, wobec braku jakiegokolwiek zmian w innych narządach ciała, medycyna zaś trucizny, wywołującej tylko zapalenie opon mózgowych nie zna,

Wylysienie donata lekarze wzięli na karb silnego jego wyczerpania fizycznego i zmniejszonej odporności jego organizmu.

Ponieważ niewytłumaczone zostały, jeszcze inne objawy choroby, jak bóle nóg i klucie naskórka, które normalnie nie towarzyszą zapaleniu opon mózgowych,

przyczyny zgonu Jerzego Grzeszolskiego nie zostały wyjaśnione, stając się

PEŁNĄ TAJEMNICZĄ ZAGADKĄ.

Aparat śledczy działał nadal nie wyczerpanie, mimo, że dotychczasowe rezultaty badań, natrafiając na tak niezwykle okoliczności, nie dawały konkretnej odpowiedzi, czy śmierć Jerzego Grzeszolskiego była dziełem zbrodni, a sprawcą jej ojciec zmarłego — Paweł Grzeszolski. W miarę upływu czasu, gdy nie zapowiadało się rozwłazanie nad wszechmiar poturaj za-

że tragicznie zmarli są ofiarami wyrafinowanej i niesamowitej zbrodni.

Przyczynę zgonu Lucyny Grzeszolskiej mogła wyświetlić tylko sekcja zwłok, tymczasem lekarze nie zdołali tego narazie uczynić, mimo stwierdzenia zgrubienia opon mózgowych na płatach czołowych

Lekarze uznali to za skutek przełytego zapalenia opony mózgowej, zaznaczyli jednakże, że nie mogło to być bezpośrednią przyczyną tak szybkiej śmierci donatki. W tych warunkach koniecznym okazało się dokonanie analizy treści wewnętrznej zmarłej i na tej podstawie część narządów wewnętrznych Lucyny Grzeszolskiej przesłano do instytutu ekspertyz sądowych w Warszawie,

celem stwierdzenia, czy zawierają one truciznę, jaką i w jakiej ilości.

Na decyzję tę wpłynęła nietylko opinia biegłych lekarzy, ale i wyniki dochodzeń, przeprowadzonych równoległe z sekcją zwłok, które wykazały, że równocześnie z dziećmi Grzeszolskiego zachorowała także służąca Grzeszolskiego, Marja Cabajówna.

I u niej choroba przejawiała się w postaci silnych bólów nóg i stawów oraz wypadaniu włosów, we wszystkich zaś wypadkach objawów chorobowych zarówno u dzieci Grzeszolskiego, jak i służącej Cabajówny,

ZANOTOWANO PODZIWIU GODNY FAKT,

iż nikt z chorych nie gorączkował. Stało to szczególnie w niewytłumaczonej sprzeczności z orzeczeniem lekarskim. Wydanem odnośnie przyczyn śmierci Jerzego Grzeszolskiego,

gadki, poczęto skłaniać się do umorzenia dochodzenia, wszczętego w kierunku ustalenia przyczyn śmierci Jerzego Grzeszolskiego, zanim jednak nastąpiło ostateczne załatwienie sprawy, za pobięto temu

nowe wydarzenie

4 maja 1934 roku, a więc w niespełna sześć tygodni, zmarło drugie dziecko Grzeszolskiego, Lucyna. Zmarła ona w szpitalu w Czeladzi, dokąd przewieziono ją na cztery dni przed śmiercią. Gdy wiadomość o śmierci Lucyny Grzeszolskiej dostała się do prokuratury, wobec niewyjaśnionej śmierci jej brata, jak również wobec ustalenia, że Lucyna Grzeszolska chorowała wśród takich samych objawów, jak jej zmarły brat,

ZOSTAŁA NIEZWŁOCZNIE ZARZĄDZONA EKSHUMACJA

i sekcja jej zwłok, a równocześnie poczęto kontynuować dochodzenie w kierunku ustalenia przyczyn zgonu tragicznie zmarłych dzieci.

Sam fakt śmierci trzech osób w tej rodzinie (rok przedtem zmarła również w tajemniczych okolicznościach żona Grzeszolskiego) w stosunkowo tak niedługim okresie czasu i przy jednakowych objawach chorobowych, musiał nasunąć organom śledczym słuszne domniemania,

objawów porażających oraz zupełnego otepienia umysłu.

Przebieg choroby śp. Jerzego i Lucyny Grzeszolskich pokrywał się w zupełności z objawami chorobowymi zachodzącymi przy otruciu talum, opisanymi przez prof. Olbrycha.

Na podstawie spostrzeżeń naocznych świadków ostatniego okresu życia Jerzego Grzeszolskiego ustalono, że

ZACHOROWAŁ ON PÓ SPOŻYCIU OBIADU.

Choroba objawiła się u niego w postaci wymiotów, nastąpił ból w kończynach stale się wzmagający (lekarze orzekli początkowo, że to reumatyzm) gwałtownie bicie serca i silny ból głowy, wreszcie bezpośrednio przed śmiercią, Jerzy Grzeszolski wpadał w szal i formalny obłąd, będący zjawiskiem porażenia nerwów mózgowych.

Analogiczny przebieg miała choroba Lucyny Grzeszolskiej, która zachorowała zresztą równocześnie z bratem po zjedzeniu tego samego obiadu. W chwili śmierci Lucyna Grzeszolska wyłysiała zupełnie.

Dzieci Grzeszolskiego, Jerzy i Lucyna, zostały ponad wszelką wątpliwość otrute.

Uwagę należy poświęcić wyjaśnieniom prof. Olbrycha odnośnie objawów chorobowych, występujących przy otruciu talum.

Pierwsze objawy są małoznaczne i mało charakterystyczne.

Występują one w postaci ujawniającego się stanu przybicia, uczucia nuniżenia i osłabienia, bólów kończyn głowy, skłonności do torsyj.

Trucizna działa w ten sposób, że objawy te nie występują nigdy zaraz nawe po zażyciu dużej dawki talu.

Zjawiają się one po upływie godzin, czasami nawet dni.

Charakterystycznymi późniejszymi objawami zatrucia są natomiast zmiany w układzie nerwowym oraz zupełne wypadnięcie włosów.

Cechą zatrucia związkami talu jest także to, że w toku całego okresu chorobowego temperatura ciała wzrasta bardzo nieznacznie, przekraczając ledwie normalną ciepłotę oraz że zatrucie nie powoduje w narządach wewnętrznych ciała żadnych wyraźnych zmian.

W przypadkach cięższych zatrucia zgon następuje najczęściej wśród

Częściowe rozwłazanie ponurej zagadki

przyniosła wreszcie ekspertyza instytutu ekspertyz sądowych w Warszawie, która po mozolnych badaniach wewnętrzności Lucyny Grzeszolskiej, wykazała w nich

obecność rzadko spotykanej silnej trucizny — talu oraz orzeczenie tego instytutu, że trucizna wprowadzona ze stała do organizmu w ilości jednego grama, stanowiącego śmiertelną dawkę

Wobec analogicznej sytuacji w jakiej znalazło się dochodzenie w sprawie śmierci Jerzego Grzeszolskiego, zarządzono ekshumację jego zwłok i również przesłano część wewnętrzności do instytutu ekspertyz sądowych w Warszawie dla przeprowadzenia analizy chemicznej.

WYNIK BYŁ REWELACYJNY.

Dokładne badanie wewnętrzności Jerzego Grzeszolskiego przy zachowaniu tych samych metod, jakimi posługowano się przy analizie wewnętrzności Lucyny Grzeszolskiej, wykazało również obecność trucizny — talu, w takiej samej mniej więcej ilości. Celem usunięcia jakiegokolwiek wątpliwości, wyniki badań przesłano do zakładu medycyny sądowej U. J. w Krakowie, w którym

Zachodzi pytanie, czy truciznę podawano im systematycznie, czy też zmarły one po spożyciu trucizny w postaci jednorazowej dawki.

Na to prof. Olbrycht nie dał starożytnej odpowiedzi, w medycynie bowiem nie obserwowano objawu chorobowego, któryby występował po ponownym wprowadzeniu talu do organizmu i ponieważ trucizna ta sprawdza nawroty chorobowe bez ponownego wprowadzania jej do organizmu.

Okoliczności, wśród których śmierć dzieci Grzeszolskiego i choroba służącej Cabajówny wyraźnie zarysowały nietylko do zbrodni i sposób jej wykonania, ale i osobę sprawcy.

Podejrzenia skierowane zostały w stronę ojca zmarłych dzieci, Pawła Grzeszolskiego.

ON BYŁ ZAINTERESOWANY W ZGLĄDZENIU DZIECI,

jego stosunek do nich był pozbawiony wszelkich uczuć ojcowskich, on wykazywał rzucającą się w oczy obojętność w okresie śmiertelnej ich choroby, będąc pochłonięty znajomością z ówczesną uczenicą seminarjum Pelagję Staciwińską. Grzeszolski zamierzał ją poślubić, czemu się dzieci sprzeciwiały.



Ś. P. ANNA GRZESZOLSKA

Prowadzone przeciwko Grzeszolskiemu śledztwo objęło również okres poprzedzający śmierć dzieci, odtwarzając rozwój wypadków, związanych ze śmiercią żony Grzeszolskiego, Anny Grzeszolskiej. Ustalono, że Grzeszolska zmarła w zgola tajemniczych

okolicznościach.

Na dzień przed śmiercią była zupełnie zdrowa i w wesołym usposobieniu spędziła wieczór, rano zaś zastała w łóżku jej trupa.

Przy zmarłej był w nocy tylko Grzeszolski. Wezwani lekarze, jak i w późniejszych wypadkach przy zgonach dzieci Grzeszolskiego nie umieli podać przyczyny zgonu Grzeszolskiej. Śmierć Grzeszolskiej pogoski publicznie łączyły ze stosunkiem Grzeszolskiego do Staciwińskiej, którą mocno się interesował, poświęcał jej wiele czasu i kupował jej drogie prezenty.

Zacieśnienie stosunków między Grzeszolskim a Staciwińską nie mogło się ukryć przed Grzeszolską, która dowiedziawszy się o romansie męża z pensjonarką, zmusiła go do dania wyjaśnień w jej obecności, w domu jej rodziców. Grzeszolska starała się odzyskać męża, wszelkie jej jednak zabiegi nie wpłynęły na zmianę postępowania Grzeszolskiego. Między małżonkami dochodziło ostatnio na tem tle do kłótni i podczas jednej z nich

Grzeszolski skierował nawet do Grzeszolskiej broń

Po zgonie Grzeszolskiej, mimo poważnych poszlak, iż sprawcą jej śmierci jest Grzeszolski, śledztwo przeciwko niemu umorzono.

WOBEC BRAKU DOSTATECZNYCH DOWODÓW.

Po śmierci żony Grzeszolski z osieroceniem dziećmi i służącą Cabajówną mieszkał razem, stosunek między dziećmi a ojcem, który je zaniedbuje, psuje się jednak coraz bardziej, a przy czyną tego rozdzwiku była Staciwińska.

W jakimś czasie później dochodzi do tego, że dzieci zaczęły się bać ojca, zamykał przed nim w nocy, barykadował nawet drzwi, w końcu zaczęły podejrzewać ojca, iż chce je pozabawić życia.

Sprawdza się to niebawem.

Co mogło być powodem pasma zbrodni?

Oskarżony Grzeszolski zdawał sobie sprawę, że ożenienie się z 20-letnią Staciwińską nie mogło mu zapewnić spokoju rodzinnego zwłaszcza, iż dzieci i jego liczące po 16 lat były temu wyraźnie przeciwnie i wiązały przyczynę śmierci matki z jej osobą. Dokola kurtujących pogłosek pojawiła się również taka pogłoska, iż Staciwińska miała się wyrazić, że wyjdzie za Grzeszolskiego, gdy nie będzie dzieci.

Grzeszolskiego niewątpliwie o władnęła myśl zagładzenia dzieci dla usunięcia ostatniej przeszkody do połączenia się ze Staciwińską.

Biorąc pod uwagę fakty jak twierdzenie Grzeszolskiego przed konsylium lekarskim podczas agonii jego żony, iż choroba jego jest wynikiem przepisania mu przez lekarzy złych lekarstw, zachowanie się osk. Grzeszolskiego, w chwili śmierci dzieci, opinie dzieci Grzeszolskiego o ojcu w ich pamiętnikach, w których

nazywają go „judaszem“ i „podłym chamem“

wreszcie cyniczne twierdzenie Grzeszolskiego, iż jeśli dzieci jego zostały otrute, jak to wykazała analiza chemiczna, to mogła się tego dopuścić tylko rodzina zmarłej jego żony. Charakterystyka osobę Grzeszolskiego jako człowieka o naturze niezwykle twardziej i bezwzględnej, nawskroś zmaterializowanej, a jednocześnie przewrotnej, podstępnej i sadystycznie złośliwej.



Radosna wieść!



Zarówki	Dawne ceny	Nowe ceny	Zniżka co %
do 25 dm	Zł. 1.40	Zł. 1.25	10%
40 .	1.76	1.60	10%
65 .	2.86	2.34	18%
100 .	4.10	3.33	19%
125 .	5.50	4.50	19%
150 .	6.30	5.18	18%
150 wall	8.50	6.93	18%
200 .	10.45	8.08	22%
300 .	16.40	12.75	22%
500 .	21.85	17.—	22%

Zniżka cen żarówek ponad 500 Watt wynosi 18,5%.

Ceny żarówek Argenta (mlecznych) zostały również znacznie obniżone.

POLSKIE ZAKŁADY PHILIPS

pułów w celu osiągnięcia zamierzonego celu — zdobycia Staciwińskiej.

Zakwestjonowane u Grzeszolskiego notatki i bruljony dobitnie świadczą o tak określonej osobowości oskarżonego. Postawił on sobie w życiu jako zasadniczy cel —

OSIĄGNIĘCIE BOGACTWA.

— Nim przeżyję pół życia, muszę zamienić swe siły, zapały, myśli i ideały na lśniące złoto, platynę, perły i diamenty — oto jedna z życiowych zasad Grzeszolskiego, uwieczniona w jego pamiętnikach.

Burzliwa jest przeszłość bohatera ponurej tragedji rodzinnej.

W 1918 roku Grzeszolski przebywał w Kaliszu, gdzie prowadzi kantor wymiany pieniędzy.

Dokonawszy na tym terenie jakichś nieczystych machinacyj, Grzeszolski ucieka do Rosji Sowieckiej.

pomogą przedostaje się do Austrii, stąd zaś do Sosnowca.

W Sosnowcu Grzeszolski otrzymał wkrótce posadę w fabryce Huleczyńskiego, awansując szybko na szefa biura sprzedaży.



SALA ROZPRAW SĄDU OKRĘGOWEGO W SOSNOWCU, W KTOREJ TOCZY SIĘ PROCES.

Sprytny i przebiegły Grzeszolski potrafił wyjść obronną ręką z każdej niebezpiecznej sytuacji. Po dostaniu się do Rosji, wstąpił do dywizji gen. Żeligowskiego. Tu podrabia świadectwo, stwierdzające iż jest jeńcem austriackim, zgłasza się do konsula austriackiego, uzyskuje wolny przejazd.

Grzeszolski na swem stanowisku pracował nad uzupełnieniem swego wykształcenia.

Dowodzą tego nabyte przez niego liczne dzieła z różnych dziedzin wiedzy.

Szczególnie interesował się chemią, która posłużyła mu dla celów zbrodniczych.

Dalszy ciąg aktu oskarżenia, niezwykle rzeczowo i drobiazgowo opracowanego przez autora, wiceprokuratora M. Wewióry, oskarżyciela w procesie przedstawia epizody z życia Grzeszolskiego oraz pełny kręta system jego obrony, do którego powrócimy w toku przewodu sądowego.

Po odczytaniu aktu oskarżenia między obrońcą oskarżonego adw. Hofmoklem - Ostrowskim a pełnomocnikiem Bugajów, adw. Pawelkiem

doszło do ostrego starcia.

Adw. Hofmokl - Ostrowski postawił wniosek o zmianę decyzji sądu, zapadłej na niejawnym posiedzeniu w dn. 14 bm., w sprawie dopuszczenia do sprawy powództwa cywilnego Bugajów w których imieniu wystąpił adw. Pawelek. Wnioskodawca dowodził, że dziadkowie zmarłych dzieci, Bugajowie nie mają prawa występować z pretensjami cywilnymi w procesie Grzeszolskiego, a prawo takie mają w podobnych wypadkach tylko rodzice lub dzieci, a ponieważ ani matka ani jej dzieci nie żyją, wobec czego powództwo cywilne w sprawie Grzeszolskiego nie może mieć miejsca.

W odpowiedzi na wywody adw. Hofmokla - Ostrowskiego zabrał głos pełnomocnik Bugajów adw. Pawelek, który w sposób kateryczny sprzeciwił się pogładowi swego przeciwnika oświadczając, że Bugajowie są dziećmi i sukcesorami prawa pokrzywdzonych i jako tacy mają prawo wystąpić z powództwem cywilnym, tembardziej, że dziadek zmarłych dzieci asygnował pieniądze na leczenie chorych wnuków. — Wechodzi tu w grę suma 90 zł., które Bugaj wyasygnował na leczenie swego wnuka Jerzego. Adw. Pawelek powołał się w swem twierdzeniu na opinię terytyka prawa karnego i cywilnego, adw. Paipera.

Według tego komentarza, Bugajowie, jako dziadkowie zmarłych dzieci, są jedynymi dziedzicami praw pokrzywdzonych, są sukcesorami uniwersalnymi i jako tacy mają pełne prawo do wytożenia powództwa cywilnego. Kończąc swe przemówienie adw. Pawelek prosił o utrzymanie w mocy decyzji sądu z dn. 14 bm.

Skolei znów zabrał głos adw. Hofmoki - Ostrowski, który

w dalszym ciągu dowodził, że wywody pełnomocnika Bugaja są niesłuszne,

że pretensje cywilne powinno się dochodzić w sądach cywilnych, że sprawa ta nie ma nic wspólnego z procesem karnym Grzeszolskiego.

Poruszając kwestję pieniężną,

ZEZNANIA GRZESZOLSKIEGO

Po przerwie obiadowej przewodniczący udzielił głosu oskarżonemu. Grzeszolski przyciszonym głosem, zdradzającym lekkie zdenerwowanie, skandując odrazu przystępuje do punktu budzącego największe zaciekawienie.

Oświadcza, że w 1912 roku ukończył „handlowkę”, następnie

RUSZA W ŚWIAT SZUKAŁO PRACY.

Zatrzymuje się w Niemczech i pracuje jakiś czas w zakładach Kruppa w Essen. Następnie uczęszcza na kursy techniczne, na których przebywa 2 i pół roku.

Tam zastaje go wojna światowa, rusza więc dalej i przedostaje się do Rosji gdzie w Krasnojarsku mieszkać miał stałe jego wuj.

Zanim dotarł na miejsce był rok 1917. Grzeszolski dowiadyuje się, że Krasnojarsk znajduje się już pod rządami bolszewickimi i wraca do Polski.

Grzeszolski zaprzecza kategorycznie,

jakoby za kordonem zaciągnął się w szeregi armii gen. Żeligowskiego, z niej zdezerterował i przy pomocy sfałszowanego przez siebie paszportu wrócił jako austriacki poddany do kraju, uzyskawszy uprzednio słą zapomogę w konsulacie austriackim w Odessie.

W 1919 roku Grzeszolski znalazł się już w Sosnowcu.

Początkowo pracuje w fabryce Fitzer - Gampera, następnie dostaje pracę w sosnowieckich zakładach Huleczyńskiego, w krótkim czasie uzyskuje stanowisko szefa sprzedaży, na którym to stanowisku zostaje aresztowany.

Następuje pytanie przewodniczącego Pierwsze z nich traktuje jak Grzeszolski tłumaczył sobie chorobę żony i dzieci, które w następstwie choroby zmarły.

Grzeszolski oświadcza, że żona jego cierpiała na silnie rozwinięty gościec, złośliwą przemianę materji i... ogzemę. Chorobom tym uległa.

Ciekawy epizod przytacza Grzeszolski z ostatniej godzin życia jego żony Anny. Opowiada, że istotnie nie nie zwiastowało tak niespodziewanego zgonu żony. Śmierć jej skonała służącą Cabałówna, która kryty-

adw. Hofmoki - Ostrowski oświadczył, że sumę 90 zł., którą bugaj wynasygował na leczenie swego wnuka Jerzego, ciotka jego Kuczalska pokryła kosztami swego poronienia. W pewnym momencie adw. Hofmoki - Ostrowski wyciągnął z kieszeni banknot 100-złoty i kładąc go na stół sędziowski oświadczył:

— Płacę powodowi 90 zł. Możecie teraz zrzec się swoich pretensji.

Manewr adw. Hofmoki - Ostrowskiego wywołał na sali duże poruszenie.

Sąd zarządził przerwę i udał się na naradę, poczem ogłosił swą decyzję utrzymując w mocy postanowienie sądu z dn. 14 bm., dopuszczając do sprawy powództwo cywilne, wytoczone przez Bugajów, poczem ogłoszona została przerwa obiadowa do godz. 5 popoł.

S. p Dyr. Józef Hackenberg

(WSPOMNIENIA POŚMIERTNE).

W dniu 15 marca br. pełnią ofiarą służbę społeczną, zmarł nagle, na postorunku w czasie kwesty na bezrobotnych śp. Józef HACKENBERG, dyrektor fabryki chem. „Radocha”, członek wielu stowarzyszeń zawodowych i społecznych, ławnik magistratu w zarządzie miejskim w Sosnowcu. Nieublagana śmierć wyrwała z szeregu gorących i światłych społeczników, jednego z najofiarniejszych, a najskromniejszych choć tak hojnie wyposażonych w cnoty obywatelskie i piękny nieskazitelnym charakter.

Urodzony w r. 1883 w Warszawie, tam przechodził przez szkołę średnią i chlubnie kończy Wyższą Szkołę Techniczną im. Rolwanda i Wawelberga z tytułem inżyniera. Po ukończeniu studiów rozpoczął się dla śp. Józefa Hackenberga okres długoletniej jako wyjątkowej pracy. Na teren Zagłębia przybywa około r. 1909 i tu, w Zakł. Chem. „Radocha” pracuje do r. 1912. Jest założycielem fabryki „Józefów”, którą jednak wkrótce porzuca, by na dłuższą oślad jako dyrektor fabryki „Wojciechów” pod Kamińskiem. Tam przebywa całą wojnę. Tam też zostawia część swego szlachetnego, gorącego serca, ośle i bez rozgłosu pracując nad polepszeniem doli żołnierzy Komandanta Józefa Piłsudskiego, przebywających w Kamińsku w szpitalach i zakładach uzdrowieńczych. Niosie im nie tylko gorące słowa umiłowania sprawy, podpora w ciężkich momentach swą pieczę i załamań, ale sam w ciężkich, wojennych warunkach, zamknięty w bezczynnej fabryce, dzielił się często ostatnim kęsem chleba, za ciągła i gromadzi środki materialne dla żołnierza polskiego — jeszcze podówczas — bez ojezyny.

Koło r. 1919 przybywa znów na teren Zagłębia, gdzie po krótkim okresie kierowania fabryką „Młodzianki”, obejmuje stanowisko dyrektora technicznego „Radochy”, które pełni nieprzerwanie już teraz — do śmierci.

Zżyty z potrzebami i brakami tego niezwykłego terenu pracy, jakim jest Zagłębie, niosie wszędzie, gdzie czuł, że trzeba swoją wiedzę głęboką, dostojnie doświadczenie, czyn społeczny — a naderwzysknie utrudzone serce, którego pełno jest w każdej inicjatywie Zmarłego.

Niemna bodaj ważniejszego przejawu życia społecznego w Zagłębiu, którego by nie poparł całą duszą i przekonaniem Józef Hackenberg.

W momencie kształtowania się nowoczesnej myśli państwowej polskiej, opowiada się Zmarły bez wahania za kierunkiem który wskazał Narodowi Nieśm. Pamięć Wódz Józef Piłsudski. Jest niezmiernym pracownikiem w ramach BBWR, członkiem Rady Wojew., członkiem Prezydium Rady Powiatowej, przewodniczącym Sekcji Gospodarczej. Na odcinku pracy gospodarczej rozumie i docenia zmiany, jakie świat przyniósł, jest jednym z nielicznych prekursorów nowej linii związania przemysłu i robotników — jakiej interes Państwa wymaga.

Dlatego też dla świata pracy, robotnika czy urzędnika, ma zawsze serce otwarte i głębokie zrozumienie. Szanowany i kochany za życia — oplakiwany jest teraz najgoręcej właśnie przez tych, których też dostarczyć trudno — przez robotników.

W ostatnich latach dużo czasu wkładał w pracę samorządową, poświęcając na to wiele czasu i ofiarując jej swą cenne doświadczenie, światła i pożyteczną radę, co miasto nasze wa wdziecznej zachowa pamięci za wszystko, co dla niego uczynił.

Oto treść bogatego życia, która niestety nieustrudzone, ofiarne, tak szlachetnie czuła i żarliwie wzdrewniało serce.

Przestaje być wiody, kiedy do innych serc — jak corliwy kwestarz — orodowało o zrozumienie i pomoc dla ludzkiej niedoli.

Jak żołnierz — padł na postorunku. Tu śmierć nieczłowieka Jero nieknie życie małym najwzyskaniem obywatelstwa.

Niech Go ta ziemia ojeszyna, która tak wiernie i oddanie służył, matczynym przygarbnie ramieniem.

J. KACZYŃSKI

cznego dnia rano powiadomiła go o tem.

Śmierć nastąpiła w nocy. Kiedy doszedł do łóżka zmarłej, była ona jeszcze ciepła.

Choroby dzieci oskarżony tłumaczy ATAWISTYCZNYMI OBCIĄŻENIAMI PO JEJ DZIADKU, WINCENTYM BUGAJU, KTÓRY —

nieładna rewelacje

Grzeszolski dowodzi, że między innymi lekarzami wzywał on do chorujących dzieci dr. Anisfelda

Dr. Anisfeld, wiedząc widocznie, że przeciwko Grzeszolskiemu toczy się dochodzenie, w związku z zagadkowym zgonem jego żony,

miał go formalnie szantażować.

— Opowiadał mi jakieś legendy o strasznych ludziach, o surowych karach, nakładanych na trucicieli i t. p. „myszkował”, aż zaproponował mi bym mu pożyczyl 500 zł. Zorientowałem się do czego to zmierza i, kiedy dr. Anisfeld zmniejszył swe żądania stopniowo do 200, 150, wreszcie 50 zł., pożyczylam mu 20 zł., biorąc w zastaw „Medycynę sądową”

Dr. Anisfeld zdradził mi w zaufaniu, że wie o tem, iż dałem prokuratorowi 5 tys. dolarów za umorzenie mej sprawy, w związku ze zgonem żony. — Dr. Anisfeldowi miał o tem powiedzieć aptekarz Zieleziński z Pogoni, który nie stety zmarł. Widocznie posiadanie tej „tajemnicy” zachęciło dr. Anisfelda do propozycji pożyczki.

W dalszych wyjaśnieniach na pytanie przewodniczącego, Grzeszolski o-

ZDANIEM GRZESZOLSKIEGO — NADUŻYWAŁ ALKOHOLU.

Po tych wyjaśnieniach oskarżonemu pokazują dwie zakwestjonowane książki, a mianowicie „Medycynę sądową” Wacholca i „Służbę śledczą”.

Oświadczeniem Grzeszolskiego, do tyczącym pochodzenia książek towa rzyca

świadczył, iż Staciwińską poznał zupełnie przypadkowo. Pewnego razu przybyła jej siostra w towarzystwie Kuczalskiej starać się o posadę w firmie Huleczyńskiego. Staciwińska otrzymała posadę, stąd więc ją poznał, a przez nią swą obecną żonę.

Blizsze stosunki nawiązał z nią — jak twierdzi — dopiero po śmierci żony.

— Właściwie wtrąca Grzeszolski — to pan prokurator i Bugajowie mnie z nią wyswatali.

Wobec ciągłych rewizyj i przesłuchań Staciwińskich, uważałem za święty obowiązek Staciwińską, a obecną mam żonę, się zaopierować...

Grzeszolski zeznaje MĘTNIE, NIE PRZEKONYWUJĄCO I SPRZECZNIE.

Twierdzi naprzykład, że począł obcować ze Staciwińską dopiero po ślubie, czemu przeczą dane w zestawieniu daty ślubu z datą urodzin ich dziecka.

Wobec stoku sprzeczności sąd odczytuje ze śledztwa jego pierwotną zeznania.

Na tem proces został przerwany do dnia dzisiejszego do godz. 9-ej rano.

Komornik Żyła „żyłował” interesantów

ZYWIEC, 16.3. Po tygodniowej rozprawie sądowej przed trybunałem Sądu Okręgowego z Wadowie na seji wyjazdowej w Żywcu zapadł wyrok, mocą którego b. komornik, Piotr Żyła, skazany został na półtora roku więzienia z załeczeniem aresztu prewencyjnego.

B. komornik Żyła oskarżony był o pobieranie wyższych opłat od interesantów, przetrzymywanie u siebie więk-

szych sum pieniężnych, które odsyłał zainteresowanym w terminie późniejszym i o podrobienie przekazu pieniężnego z kwoty 1.050 zł. na 1.660 zł., przy wlaszczając sobie różnicę 600 zł. Ogólna suma strat, jakie z tego powodu ponieśli interesanci, ustalona została przez sąd na 4.781.87 zł.

Oskarżony wniósł od wyroku apelację.

Niesamowite zajście w sadzie

Adwokat strzela z dwóch rewolwerów do trybunału

SZTOKHOLM, 16. 3. W miejscowości Nykoeping, położonej w pobliżu Sztokholmu doszło w miejscowym sądzie do krwawego zajścia. Jeden z adwokatów, któremu odmówiono prawa występowania w sądzie, wtargnął na salę sądową i dał z trzymany w obu rękach rewolwerów 12 strzałów w kie-

runku członków trybunału.

Prokurator i przesłuchiwany jako świadek robotnik, zostali zabici na miejscu, kilku członków trybunału odniosło rany.

Adwokat po oddaniu strzałów, popełnił samobójstwo.

podczas instalowania aparatu radiowego w swem mieszkaniu.

W chwili gdy monter znajdował się na dachu by założyć antenę drut spadł na niez izolowany przewód sieci elektrycznej. Porażony prądem o wysokim napięciu monter poniósł śmierć na miejscu.

Z dachu spadły tylko zwęglone jego zwłoki.

—X—

Kontrola dzieł kinowych

Kinematografy będą musiały przedstawiać do kontroli władz administracyjnych wszystkie zdjęcia, wywieszane w szafkach reklamowych. Cenzura ta spowodowana została wypadkami umieszczenia w miejscach publicznych zdjęć z filmów, które nie były dopusz-

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Wtorek 17 marca.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze” 6.35. Pobudka do gimnastyki. 8.00. Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z wieży mariackiej w Krakowie. 12.05. Dziennik południowy 12.15. Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych) 12.50. Program lokalny. 13.25. chwilka gospodarstwa domowego. 13.30. Z rynku pracy 15.15. Wad. o esportcie polskim 15.30. Muzyka operetk. 16.00. Skrzynka P.K.O. 16.15. Program lokalny 16.45. Cała Polska śpiewa 17.00. Skarby Polski 17.15. Krajobrazy w muzyce. 17.50. Encyklopedia mówiona. 18.00. Koncert muzyki jugosłowiańskiej 19.00. Wędzowi żołnierskie życzenia. Zbiorowa audycja żołnierska ze wszystkich rozgłośni P. R. i Gdyni 19.50. Pogadanka aktualna. 20.00. Hurmor Leona Slezaka. 20.10. „Czar munduru” operetka 22.15. Wiad. sport. ogólna. 22.25. Program lokalny 23.00. Wiadomości meteor. dla żegluzi powietrznej. 23.05. Program lokalny.

KATOWICE.

Wtorek 17 marca.

6.50. Muzyka lekka (płyty). 7.50. Program na dzień bieżący. 7.55. Pare informacyj. 12.30. Koncert z udziałem solistów (płyty z Warszawy). 13.35. Muzyka lekka (płyty) 15.20. Wiadom. giełdowe 15.22. Wiadom. bieżące 15.25. Życie artyst. i kult. Śląska 16.15. Chór chłopców szkoły powszecznej. 16.50. Płyty. 18.30. Uwagi lekarza o przeżyciach młodości w wieku dojrzwania. 18.45. Muzyka operetkowa (płyty). 22.45. Wiara w oznaczenie człowieka w świetle badań naukowych 23.05. Stefan Witasi i Chór Da na (płyty)

Smierć podczas instalowania anteny

STANISŁAWÓW, 16.3. Tragiczną śmiercią zmarł monter Mojżesz Seif.

KRONIKA

Wtorek
17
Marzec

Dziś: Gertruda
Jutro: Gabriela
Wschód słońca: 5.47
Zachód słońca: 5.37

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś o godzinie 7.30 wieczorem teatr miejski w Sosnowcu gra w Będzinie w sali kina „Nowości“ dla zespołów robotniczych świetną komedię pt. „Trafika pani generalowej“.

Jutro o godzinie 8.30 wieczorem na ogólne żądania, przepiękna operetka Horwego pt. „Nitouche“.

KRONIKA OGÓLNA

— **POŻAR.** Wczoraj o godz. 9.45 rano miejska straż ogniowa w Sosnowcu zawła domiona została o wybuchu pożaru w domu Judki Fajnera przy ul. prz. Mościckiego 35.

Po przybyciu na miejsce okazało się, że w jednej z sypialni zapaliła się śloma, Pożar został w zarodku stłumiony.

— **LEKTORJUM POWSZECHNE W SOSNOWCU.** Jutro odbędzie się w lokalu przy ul. Warszawskiej 22 odczyt pt. „Piłsudski, Wódz i Zmawca Narodu“. Odczyt wygłosi uczestnik walk legjonowych p. M. Kantor — Mirski. Początek o godz. 7 wieczorem. Wstęp dla wszystkich wolny.

— **NOWY ZARZĄD ZWIĄZKU PODOFICERÓW NA DĘBOWEJ GÓRZE.** Odbędzie się walne doroczne zebranie podoficerów rezerwy na Dębowej Górze, które zagaił p. L. Pietrakowski wzywając obecnych do uczczenia pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego jednogłosem milczeniem.

Na przewodniczącego został wybrany p. Skrzypczak.

Sprawozdanie z działalności ogólnej zarządu złożył prezes L. Pietrakowski. Ponad to zdawali sprawozdania ze swych czynności: komendant, sekretarz, gospodarz oraz został odczytany protokół komisji rewizyjnej przez p. Kotasa. Zarządowi udzielono absolutorium, poczem dokonano wyboru nowych władz w składzie pp.: prezes — J. Wał, członkowie: L. Pietrakowski, J. Rakosz, P. Tajchman, L. Niedbał, I. Domański, J. Marleki, Zastępcy pp.: Lisowski i R. Piotrowski. Komisja rewizyjna pp.: Wl. Bedkowski, B. Śmietanka, Fr. Zająca. Sąd koleżeński pp.: F. Bonozek i J. Kremblawski.

— **AKADEMJA.** Związek strzelecki, związek podoficerów rezerwy i związek P. O. W. w Piaskach dla uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego urządzają w dniu 19 bm. w szkole powszechnej przy ul. Mickiewicza wieczornicę. Początek o godz. 19.

— **OFIARY NA SZPITAL DLA DZIECI.** Do kasy tow. przyjaciół szpitala dla dzieci w Zagłębiu Dąbrowskim wpłynęły ostatnio następujące ofiary poza składkami członkowskimi: Od robotników kop. Niwka zebrane przez p. Stachurę 12 zł. 24 gr. p. Stefan Zborek zł. 2, p. Józef Malajka zł. 4.50 gr. p. Piwowarówna Zosia zł. 1.

Zamiast udziału w podwieczorku złożył li na szpital dziecięcy: dyr. Żukowsky zł. 10 Moliczy zł. 6 p. Zofia Zarzycka zł. 3.

— **Z IZBY PRZEM. - HANDLOWEJ.** W związku z objęciem przez dyr. Dittricha stanowiska dyrektora departamentu ogólnego Min. Przem. i Handlu, p. o dyrektora Izby został z dniem 16 bm. wicedyrektor Izby mgr. Gadomski.

Zebrania robotnicze wobec zamierzonych redukcji na kopalniach

W ub. niedzielę na szeregu kopalniach w Zagłębiu Dąbrowskim odbyły się zebrania robotnicze, na których omawiano było obecne położenie robotników.

Mówcy zwracali uwagę, że rozstrzygnięcie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej załatwiło zatarg w górnictwie tylko na trzy miesiące. Potem zaś w niewątpliwie przemysłowcy podejmą

nowe ataki. Już bowiem obecnie zamierzone są większe redukcje robotników.

Zebrania robotnicze odbyły się na kopalni „Flora“, gdzie przemawiał sekretarz Bielnik, na „Juliusza“ i „Kazimierza“ — przemawiał p. Stańczyk oraz na kopalniach Saturnowskiego towarzystwa.

Strajk czeladników krawieckich pogłębia się

Strajk czeladników krawieckich w Będzinie trwa w dalszym ciągu. Do akcji strajkowej przyłączyło się około 70 czeladników w Sosnowcu.

W dniu dzisiejszym w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się konferencja, celem zlikwidowania zatargu.

Pozatem w dniu dzisiejszym odbędzie się w inspektoracie pracy w Sosnowcu konfe-

rencja z fabryką wyrobów metalowych „Malpol“ w Będzinie oraz fabryką gwoździ Bimkego i Wiślickiego w Sławkowie w sprawie uregulowania warunków pracy i płac.

W dniu wczorajszym zakończony został strajk robotników w fabryce „Mayweg“ w Będzinie, wobec tego, że właściciele przyjęli do pracy zredukowanego uprzednio robotnika.

Możliwość wybuchu nowego zatargu w górnictwie Zagłębia

Przemysłowcy nie zaprzestali redukcji

Jak to już donosiliśmy, związki robotnicze w Zagłębiu zwróciły się do inspektora pracy w Sosnowcu z prośbą o interwencję w sprawie redukcji w przemyśle węglowym.

Przemysłowcy oświadczyli, że w tej sprawie pertraktować będą sami z przedstawicielami robotników.

Gdy jednak C. Z. G. zwrócił się do przemysłowców o przeprowadzenie rozmów oświadczone związkowi, że właści-

wie nie ma o czym konferować.

Przemysłowcy bowiem twierdzą, że zmuszeni są do tych redukcji, a przy zwalnianiu robotników stosują się do obowiązujących ustaw.

Istnieje więc obawa, że przemysłowcy w ten sposób stosować będą masowe redukcje, w wyniku czego w górnictwie Zagłębia powstanie nowy poważny zatarg.

Jak się obecnie dowiadujemy, kopal-



Oetkera
budynie i ciasta

- to wyborne przysmaki
i treściwe pożywienie!

Zastępca: H. NUKYRŁOZKSKI
Częstochowa, Aleja 38.

60 domków robotniczych stanie w Sosnowcu Warunki budowy i koszty

Miasto Sosnowiec może otrzymać z Towarzystwa osiedli robotniczych kredyt na budowę 60 domków jednorodzinnych. Domy te będą wzniesione przy ulicy Lwowskiej — za blokami zakładu ubezpieczeń społecznych.

Każdy domek składający się z pokoju, kuchni, sianki, wygodki, piwnicy oraz strychu, będzie wzniesiony na parceli o powierzchni 300 m. kw. (16 przętów).

Koszt budowy domu łącznie z kosztem parceli, wyniesie 5.503 zł.

Potrzebny wkład gotówkowy wynoszący 383 zł, przyczem dom staje się od razu własnością danej osoby. Wysokość rat amortyzacyjnych domu wraz z parcelą, wyniesie: w pierwszych 9 latach — 24.50 zł miesięcznie, w ciągu następnych 41 lat — 9.40 zł miesięcznie.

Bliższych wiadomości udzieli wydział budownictwa zarządu miejskiego w Sosnowcu (ratusz — II piętro, pokój nr. 41) oraz również przyjmuje się zapisy reflektantów do dnia 31 marca br. włącznie.

Dwa strzały przy brzęku szyb Krwawa awantura przy ul. Szopen

W ub. niedzielę w Dąbrowie na ulicy Szopena miała miejsce krwawa awantura.

Z mieszkańca Juljana Cajeckiego, zamieszkałego przy ul. Szopena, wyszli w awanturniczych nastrojach trzech robotnicy 29-letni Władysław Kieres, 22-letni Irenusz Samborski i 29-letni Edward Rosiński, wszyscy zamieszkałi w Dąbrowie również przy ulicy Szopena.

Awanturnicy zaczęli wybijać kamieniami szyby w mieszkaniu właściciela domu Piotra Ziarnieckiego.

W tym właśnie momencie nadszedł Ziarniecki, który widząc osobników wybijających szyby wy dobył z kieszeni rewolwer i dwukrotnie wystrzelił do awanturniczych się robotników.

Kieras ranny został w lewą rękę i pierś a Samborski w lewą rękę.

Rannych przewieziono do szpitala, gdzie ich opatrzone. Samborski po opatrunku powrócił do domu, a Kieras pozostawiono na kuracji w szpitalu.

Ziarniecki został zatrzymany, a policja prowadzi dalsze dochodzenie.

Niemila przygoda pana Walerego

po kilku głębszych i dwóch zakrapianych

Ciekawy i zarazem wesoły epizod miał miejsce w jednym z lokali gastronomicznych w Będzinie.

Pan Walery Krymski już był po kilku większych i mniejszych. Świat mu się wydawał taki piękny, a każdy spotkany osobnik był dla niego taki miły i serdeczny, niżej najlepszy przyjaciel.

Nie też dziwnego, że p. K. poczuł wielki sentyment do stojącego również przy tym samym bufecie osobnika, a na znak wielkiej serdeczności wychylił sobie z nieznajomym dwie głębsze zakrapiane. Po kilku minutach minął z sobą już na sto-

pie przyjacielskiej, jak gdyby znali się od lat młodzieńczych.

Po pewnym czasie obaj opuścili lokal i odjechali zamówioną uprzednio taksówką.

Co się później działo, to już p. Walery nie pamięta. Wie tylko to, że kiedy się przebudził, leżał na ławce na skwerku Placu 3-go maja — bez marynarki.

W marynarce, jak twierdzi p. Walery, znajdował się portfel z „grubszą gotówką“

Pan Walery, opowiadając nam o swej przykrych przygodzie oświadczył, że serdeczność i przyjacielskość względem swych znajomych ograniczył do minimum.



ZEBRANIA I ZJAZDY

— W dniu 22 bm. o godz. 9.30 w gminnym szkolnym śląskich technicznych zakładów naukowych w Katowicach, odbędzie się roczny walny zjazd członków związku absolwentów tychże zakładów oraz absolwentów niezrzeszonych.

nia „Solvay“ wymówiła pracę 52 robotnikom.

Zamach samobójczy

Na ul. Warszawskiej w Sosnowcu usiłował otruć się esencją octową 25-letni Edward Zub, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Naftowej 17. Przewieziono go do szpitala miejskiego. Powód samobójstwa narazie nie ustalony.

DO OBYWATELI ZAGŁĘBIA DĄB.

Pragnąc umożliwić jaknajszerszym warstwom społeczeństwa wysłuchanie przemówienia przez radjo Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, poświęconego pamięci Woźdza Narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego, w dniu 18 bm. (środa) o godz. 19-ej oraz w dniu 19 bm. (czwartek) w południe i o godz. 19 m. 45 wieczorem — Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Zagłębiu Dąbrowskim apeluje tą drogą do wszystkich posiadaczy odborników radjowych z głośnikami w całym Zagłębiu Dąbrowskim, aby w dniach tych zainstalowali odborniki przed swoimi domami, bądź też w otworach okiennych lub w inny najbardziej celowy sposób, ułatwiający wysłuchanie tego przemówienia wszystkim, nieposiadającym własnych odborników radjowych.

PREZYDJUM KOMITETU

Kordowski — prezes Sądu Okręgowego, J. Boxa — starosta będziński, J. Kaczewski — prezydent miasta Sosnowca, Styka — prezes Federacji P. Z. O. O. w Sosnowcu.

ZWIĄZEK LEKARZY W OBRONIE DOKTORA MOLICKIEGO.

Przed kilku tygodniami w hotelu „Monopol“ w Katowicach popełnił samobójstwo przez zarzucie morfiny lekarz sosnowiecki dr. Oskar Zeger.

Na temat samobójstwa krążyły w Zagłębiu różne wersje.

Ostatnio otrzymaliśmy ze związku lekarzy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

„W związku z notatkami w prasie, oraz kłamstwem wersjami po zgonie dr. Oskara Zegera, rzucającymi podejrzenie na dr. Molickiego o rzekome przyczynienie się do go do dopełnienia samobójstwa przez donatę — Zarząd Związku Lekarzy R. P. Obwodu Zagłębia Dąbrowskiego po dokładnym zbadaniu sprawy stwierdza, że: p. dr. M. Molicki postępowaniem swoim w żadnej mierze nie może być obciążony odpowiedzialnością moralną za samobójstwo dr. Oskara Zegera“.

Z poważaniem
Za Zarząd (—) dr. A. Osiński, prezes.

SKŁADAJCIE OFIARY NA
CZELNY KOMITET UCZCZENIA
PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA
PIŁSUDSKIEGO
KONTO P. K. O. 13-13

Złóżcie serca u stóp Matek!

Apel Federacji P. Z. O. O. do młodzieży

Jak to już donosiliśmy, z inicjatywy Federacji polskich związków obrońców ojczyzny w Zagłębiu, w dniu 19 marca młodzież szkolna uczci pamięć Marszałka przez złożenie holdu Marszałkowi.

Federacja rozdała pomiędzy młodzież szkolną w Zagłębiu 50.000 egzemplarzy okolicznościowej broszurki.

Między innymi w broszurce Federacja wraca się z apelem do młodzieży:

Młodzieży Polska!

Jak myślisz: czy można pięknie uczcić Nieśmiertelną Pamięć Marszałka, który tak kochał swą Matkę, — jak przez to, że w dniu Jego Imienin poruszyłeś swe serce najczystszy uczuciem miłości Matki.

I ty, młodzieży, czeżąc pamięć Wodza, masz uczcić Matkę. Jak to masz zrobić? Zdecyduj samodzielnie: obdarz ją drobnym najskromniejszym upominkiem, kilka ma prostymi, gorącymi słowami, uśmiechem jasnym rozpromień Jej twarz.

A jeśli powiedzieć swej Matce nie nie może, bo już Jej na świecie niema, pošlij Jej swe serce, skap w niem myśl lotną i złóż Jej u stóp. Pamiętaj o tej prawdzie,

Z ŻYCIA PODOFICERÓW REZERWY KOŁA ŚRODULA W SOSNOWCU.

W sali szkoły powszechnej nr. 10 na Środuli odbyło się walne zebranie członków związku podoficerów rezerwy.

Zebranie zagalim tymczasowy prezes koła p. Władysław Ciesielski, powołując jednocześnie na przewodniczącego zebrania przedstawiciela okręgu p. Edwarda Rajzmana, oraz na asesora pp. Żarnowieckiego i Oleksiaka. Sekretarzem p. Zbigniew Gryttner.

Szczegółowo sprawozdanie z działalności zarządu za 1935 r., referował p. Ciesielski.

Dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się władz szkolnych, a przede wszystkim p. Olearczyka, kierownika szkoły powszechnej nr. 22 na Środuli, koło otrzymało jedyną lokację w tejże szkole.

Na prezesa wybrany został przez aklamację p. Ciesielski, zaś do zarządu wybrani zostali: Bolesław Twardoch, Stefan Świecika, Stanisław Kurek, Konrad Głęń, Żarnowiecki Władysław, Jan Ptak i Pańczyszyn Włodzimierz.

Do komisji rewizyjnej wybrani zostali: Bolesław Kaczkowski, Feliks Orlik, Mieczysław Hyla. Śad koleżeńską stanowią członkowie: Alfred Twardoch, Henryk Gil i Stanisław Strojniak.

Delegatem na ogólny krajowy zjazd związku podoficerów rezerwy wybrano p. Piotra Węgrzyna.

której tak wzruszająco życie całe służył Józef Piłsudski, że miłość Matki jest największym z uczuć. Błada temu, kto je podle nie:

W dniu Imienin Wodza Narodu podaje się tę jedną cnotę Jego i to jedno wskazuje:

UCZCIJCIE MATKI.

Złóżcie wasze serca lśniąca żywymi uczuciami u stóp Matek, a gdy już dojrzał, przejmiecie od nas w spuściznie dalszy trud służby społecznej i budowania Wielkości Państwa, oddacie Mu wtedy waszą siłę, wiedzę i krew.

Sprawy bezrobocia, obniżek płac i umów zbiorowych w obradach P. Z. Z. P. P i H. Rz. P.

W ubiegłą niedzielę odbyło się miesięczne plenarne zebranie zarządu głównego i przedstawicieli oddziałów Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rz. P. w Sosnowcu poświęcone głównie sprawom gospodarczym, a mianowicie bezrobociu, obniżkom płac i ukladom zbiorowym pracy.

Po zapoznaniu zebranych z przebiegiem kongresu Unji ZZPU, w Warszawie, sprawozdaniach przedstawicieli oddziałów związku, z których wynika, że fala wymówień rozszerza się coraz bardziej, postanowiono przeciwstawić

się wszelkimi do dyspozycji stojącymi środkami zakusom przemysłowców na płace.

Jednocześnie, wobec wiadomości, że projekt ustawy o umowach zlotowych pracy został zatwierdzony przez Radę Ministrów i ma wejść pod obrady ciał ustawodawczych, zdecydowano przydzium związku w porozumieniu z Unją ZZPU, pilne śledzenie tej sprawy, aby interesy pracownice zostały należycie w tej ustawie zabezpieczone i aby ustawą tą objąć również rozjemstwo w zatargach zbiorowych.

Grywaj w trzy karty będziesz miał łeb obdarty

Na szosach prowadzących z Sosnowca do Mysłowic i Szopienic grasują oszuści, którzy nabierają przechodniów na grę w „trzy karty“.

Ciągłe w ręce ich wpadają naiwni, którzy otumanieni przez oszustów, tracą nieraz ostatnie pieniądze.

Z ZAWIERCIA

(z) Z DZIAŁALNOŚCI LOPP. Pod przewodnictwem p. S. Malanowicza odbyło się w ubiegłą sobotę walne zebranie delegatów kół LOPP. z powiatu zawierciańskiego. Zebranie odbyło się przy licznych udziałach delegatów, przy czym obecny był również wiceprezes zarządu okręgowego p. Ludwikowski z Kiele. Po przyjęciu protokołu z ostatniego walnego zebrania przyjęto do wiadomości sprawozdanie z działalności ogólnej zarządu, kasowe i komisji rewizyjnej. Dokonano wyboru dwóch członków zarządu, na miejsce wylosowanych. Wybrani zostali prezydent J. Szczodrowski i L. Swiderski (ponownie). Następnie dokonano wyboru komisji rewizyjnej delegata na zjazd okręgowy, uchwalono wnioski do programu prac na rok 1936.

Ostatnio szosą z Szopienic do Sosnowca wędrowały dwie mieszkanki Dąbrowy Anna Śmigła i Rozalja Kowalska. Oszuści zaczepili naiwne kobiety i zaprosili je do gry. Kobiety przegrały wspólnie 80 zł. o czym z placem zameldowały policji.

Jak wynika ze złożonych sprawozdań LOPP. jest najliczniejszą organizacją w powiecie zawierciańskim. Prawie we wszystkich większych ośrodkach istnieją oddzielne koła. Przy każdej fabryce zorganizowane są koła fabryczne, największe koło istnieje przy fabryce Steinhagena w Mysłkowie i fabryce braci Bauererz w Mijaczowie. Istnieją poza tym koła gminne, szkolne oraz cały szereg kół przy urzędach państwowych i samorządowych. — Stwierdzić trzeba, że w ostatnim czasie sprawy LOPP. postawione są w powiecie zawierciańskim na wysokim poziomie.

(z) ZE ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY. Onegdaj odbyło się pierwsze posiedzenie nowo wybranego zarządu związku podoficerów rezerwy, na którym dokonano podziału funkcji na poszczególnych członków. Prezesem zarządu na walnym

REUMATYZMIE
artretyzmie, podagrze, grypie i przeziębieniu stosuje się przyjmowanie 2-3 tabletek Togalu 3-4 razy dziennie. Togal jest środkiem przeciwbólowym i przeciwgorączkowym.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Skale pod Ojcowem Władysław Nagórski, mający kancelarię w Skale pod Ojcowem, ul. Słomnicka Nr. 15, na podstawie art. 602, 604 k. p. e. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 marca 1936 r. o godz. 9 w Władysławie, gm. Minoga odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości należących do Samuela Bukowskiego, składających się z różnych mebli i 500 metrów kartofli, oszacowanych na łączną sumę 2315 zł. — Akta egzekucyjne Nr. km. 816/35.

Dnia 28 marca 1936 r. o godz. 10 w Seiborzycach, gm. Minoga odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do Ludwika Popiela składających się z różnych mebli, oszacowanych na łączną sumę 1555 zł. Akta egzekucyjne Nr. km. 817/35.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej podanym
Komornik Sądowy
WŁADYSŁAW NAGÓRSKI.
Skala, 9 marca 1936 r.

zebraniu wybrany został p. Stanisław Kurek, wiceprezesem p. Jan Kania, który jednocześnie objął referat prasowy, skarbnikiem — p. W. Kawka, sekretarzem — p. Fr. Przybyła, referentem wychowania obywatelskiego — p. m. Chrapka, biljotekarzem — p. M. Sowiński. Przewodniczącym komisji rewizyjnej wybrany został p. M. Pleban. W tym samym dniu w świetlicy związku odbył się odczyt, który na temat „Ostatnie wypadki na zachodzie Europy“ wygłosił p. Mauzagen, kierownik miejscowego biura pośrednictwa pracy.

Wyjaśnienie

W związku z naszym doniesieniem z dn. 10 bm. p. t.

„Pożar w majątku hr. Poleskich“ administracja tegoż majątku przysłała nam wyjaśnienie, w którym dotychczas po spaleniu się czworaków, służba dworska została ulokowana bądź w zabudowaniach dworskich, bądź w specjalnej na ten cel wynajętych pomieszczeniach, oraz, że p. Michał Poleski był obecny przez całą noc przy akcji ratunkowej i w miarę możności i możliwości przyszedł natychmiast z pomocą pogorzelcom.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!
194
POWIEŚĆ.

Dziewczę pragnęło uniknąć tej przykłej konieczności. Zimna ironia Marji, podczas jej ostatniej bytności, głęboko Lucję dotknęła, obok czegoś jakiegoś nieokreślonego przeczucia, jakiś głos wewnętrzny, powtarzał jej: Nie chodź tam. Wszak pani Augusta każeła prosić by się tam właśnie udała. a owa prośba oznacza rozkaz z jej strony... Nie było zatem rady. Pojść było trzeba.

Nazajutrz przeto w towarzystwie Joanny Fortier, niosącej suknie w karton opięte, wybrała się około południa do palacu, co było pierwszym wyjściem jej z domu.

Cierne wiosenne słońce jasno przyświecało, drzewa na skwerach pokryte były świeżo rozpułkłym lodem. Przyroda budziła się z długiej martwoty zimowej.

Mimo jednakże tak łagodnej pory Lucja czuła się mocno osłabiona.

— Możebyśmy fiakrem pojechali? — pytała roznosicielka.

ka wzmożni me siły, zresztą czas jest tak piękny... tak pogodny...

— Czy zdołasz jednak zająć tak daleko?

— Spróbuję...

— Wespzyj się na mojem ręku.

Lucja ujęła pod ramię Joannę i obie razem iść ewolna zaczęły.

Po przebyciu kilkunastu kroków, dziewczę nagle się zachwiało.

— Przewidywałam to — wyrzekła matka Eliza i zawoławszy fiakra, pomogła Lucji w nim się umieścić, a siadłszy obok niej rozkazała jechać na ulicę Murillo.

Powóz potoczył się ku mieszkaniu milionera.

Harmant wraz z córką, siedział przy śniadaniu, gdy kamerdyner oznajmił, iż ktoś z przybyłych chce się widzieć z panią.

— Ktoś... do mnie? — zawołała Marja zdziwiona. — Któż to taki?

— Szwaczka z magazynu pani Augusty. Przyniosła dla przymierzenia pani kostiumów.

— Ta młoda robotnica, która tu już kilkakrotnie przychodziła do palacu.

Córka milionera pobladała.

— Lucja! — wyrzekła drżącym głosem.

— Tak... ona to właśnie przybyła.

— Co!... Lucja!!! — zawołał Harmant — zerwawszy się nagle osłupiał. Marja nie zrozumiała, nie mogła zrozumieć powodów trwogi swego ojca, widniejącej na jego obliczu.

— Obecność tej dziewczyny drażni go... — pomyślała.

Słowa te oddziały uspokajająco na umysł Harmanta; uczuł, iż mógł się zdradzić, przestawszy nad sobą panować.

— Lucja żyjąca.. u!.. Czy podobna? — pomyślał. — Owidzusz miałaby wiece skłamać bezczelnie? — Bądź co bądź, należało się przekonać o tożsamości dziewczyny, a stąd widzieć ją potrzeba było koniecznie.

Garaud pochylwszy się ku córce, rzekł do niej z cicha:

— Nie mogłem pohamować wzburzenia, na wspomnienie tej dziewczyny, lecz widzę, że to było niesprawiedliwe

— Jakto niesprawiedliwe? — pytała Maria.

— Tak... ponieważ to dziewczę nie wie, że jest przyczyną twego cierpienia. Nie godzi się zatem odmawiać jej przebiecia. Dlaczego więc i z jakich powodów miałyby zastać drzwi przed sobą zamknięte? Przymij ją dzisiaj: jak zwykle, prosząc następnie pani An-

— Jej widok jest dla mnie wstrętny!.. — zawołała Marja.

— Przymyśl na pomoc osobista swą godność, a przezwyciężysz ów wstręt bez trudu...

— Masz słusność, mój ojeze

Harmant zwrócił się do kamerdynera, oczekującego na dalsze rozkazy.

— Każ wejść tej robotnicy — rzekł.

— Jakte, tutaj ją przyjmiesz? — zawołała Marja.

— Dlaczego nie? Jeśli nie zechcesz przymierzać ubrania, każesz jej odejść pod jakimkolwiek bądź pozorem.

— Niech wejdzie — powtórzył, zwracając się do służącego.

Po kilku minutach Lucja ukazała się we drzwiach. Była śmiertelnie blada, widocznie owdziałna wznuszeniem, zaledwie na nogach utrzymała się zdolna. Marja spostrzegła tę wielką zmianę, zaszła w dziewczynie od ostatniego widzenia, lecz nie wzruszyło to jej bynajmniej.

— W jakim celu panna przychodzisz? — spytała dumnie.

— Przychodzę dla przymierzenia pani kostiumów — odrzekła Lucja słabym głosem. — Opóźniłam się z robotą, ale nie moja w tem wina. Uległam wypadkowi, a raczej zbrodni, co przez dni kilkanaście pracować mi nie dozwolilo.

Na słowa te drgnął Harmant.

— Zbrodni... — powtórzyła Marja z zaciekawieniem.

— Tak, pani.. usiłowano mnie za-



— Nie wiem jeszcze.
 — Jakto... dotąd nie ułożyłeś planu?
 — Chciałbym ażeby się odbyło w Saint-Mande, w pobliżu lasu Vincennes, możnaby urządzić przechadzkę pomiędzy śniadaniem i obiadem.
 — W salonie rodzinnym?
 — Tak... właśnie.
 — A w którym dniu?
 — W sobotę, od tej soboty za tydzień.
 — Abyś nie miał takiej niepegody jak dzisiaj.
 — Deszczu... naprzykład? Nie! nigdy... Będziemy mieli nad sobą tak błękitne niebo, jak oczy mej narzeczonej... A słońce... no... zobaczysz!
 — Słońce... na twój rozkaz... dla ciebie naprzykład?
 — I dla ciebie zarówno, jeżeli zechcesz.
 — Jakto dla mnie! — zapytał chłopiec. — Miałebyś zamiar i mnie zaprosić również?
 — Tak... zapraszam cię na wesole. Nie uczynisz nam żadnej różnicy. Jesteś dzielnym chłopakiem, znam cię oddawna. Zapraszam cię więc... uczynisz mi prawdziwą przyjemność, przyjmując moje zaproszenie.
 — Lecz... — zaczął Misticot z zakłopotaniem.
 — Żadnego leż... — przerwał introligator. — Znasz mamę Perrot, mą siołkę, znasz Wiktorynę, moją narze-

zonę, znasz kuzynkę Anielę... znajdziesz się więc jak gdyby wśród swoich... zresztą o! wiesz... myśl pewna przysza mi do głowy... Zapraszam cię dla siebie na drużbę...
 — Na drużbę... mnie! — zawołał chłopiec zdziwiony.
 — Tak... ciebie.
 — Bóg ci zapłać, poczciwy chłopaku! — zawołał Misticot, ściskając rękę Eugenjusza Loiseau, skutkiem którego to poruszenia struga wody spłynęła ze starego parasola na kapołę mniemanego miejskiego strażnika — niech ci Bóg wynagrodzi za twe poczciwe serce dla mnie sieroty — dodał, powstrzymując łzę, błyszcząca mu w oku. — Gdy się niema nikogo z rodziny, ni dalszych, ni bliższych krewnych, duszę przepelnia radość, znalazłszy nieco przyjacieli. Nie czuje się ozłowiek tak osamotniony na świecie, tak opuszczony, o którego nikt się nie troszczył!
 — Zatem przyjmujesz, przybędziesz?
 — Ba! czy przyjmuję, życzliwość twoja rozrzewnia mnie do głębi... nie uczynię ci wstydu, bądź pewny! Wystroje się szykownie... zobaczysz! Garnitur weselny całkiem nowy, za czterdzieści pięć franków... Biała jak śnieg koszula... biały krawat i kamizelka... buty lakierowane ze śpiczastymi nosami... Ha! i gó! powiesz?
 — Masz słusność, lecz nie czyni sobie kosztu zbyt wiele. Zapraszam

ciebie, a nie twój ceremonialny garnitur.
 — Dobrze... dobrze... znam ja formy towarzyskiej przyzwoitości. Wiedząc jak wystąpić należy...
 — Dowiesz się o dniu ostatecznym od mamy Perrot, mej siołki. Ale pamiętaj, abyś się nie spóźnił.
 — Bądź spokojny... Przybędę do merostwa przed oznaczoną godziną. Lecz wysiąść mi trzeba. Otóż i przedmieście Montmartre.
 — I ja również wysiądę... — rzekł introligator — chcę wstąpić do siołki Perrot. Pójdziemy razem.
 Misticot z Eugenjuszem Loiseau udali się na przedmieście Montmartre, podczas gdy omnibus zwolni toczył się dalej.
 Mniemany strażnik miejski śledził wzrokiem obu idących. Pogoda była jednaką, deszcz wciąż mżył drobny, przenikliwy.
 W pobliżu stacji omnibusów Arnold, wysiadłszy, zwrócił się na ulicę Caumartin, gdzie szedł chodnikiem po prawej.
 Na rogu ulicy Joubert, spojrzawszy wokoło siebie, spostrzegł stojącego w bramie domu mężczyznę, w długim brązowej barwy paltocie, który jak gdyby się tam schował przed deszczem. Mężczyzna ów miał podniesiony, aż do uszu kołnierz surduta, a na oczach błękitne okulary.
 Dwie kobiety z ludu i dziecię schroniły się tam wraz z nim; deszcz wszak że nie ustawał, lecz coraz większy padał zaczynał. Arnold wszedł również we wspomnianą bramę.
 Mężczyzna w okularach, obok którego stanął, spojrzał nań uważnie.
 — Szkaradny czas, panie, nieprawdaż? — rzekł Desvignes.
 Posłyszawszy głos mówiącego, mężczyzna ów odrzekł, uśmiechając się zlekka.
 — Przykry w rzeczy samej, a nade wszystko dla ciebie, panie strażniku miejski, jeżeli jesteś na służbie.

— Tak... odgadłeś pan, na służbie jestem... mam jednak pół godziny wolnego czasu na śniadanie, ponieważ dotąd nie jeszcze nie jadłem.
 — I ja zarówno — rzekł pierwszy, — i gdybym tu dostrzegł w poblizy restaurację, albo mleczarnię, poszedłbym coś przekąsić.
 — Mówisz pan o mleczarni... jest ona właśnie przy ulicy Jouberta, na wprost Hotelu Indyjskiego. Idąc tam, mogę panu drogę pokazać.
 — I owszem...
 — Pójdźmy więc razem.
 Tu obaj wyszli z bramy, udając się we wspomnianą stronę.
 Na rogu ulicy Jouberta, Arnold zwolnił kroku.
 — Jeszcze zawczasem... — rzekł zwicha — idźmy na śniadanie każdy, w swą drogę, jak gdybyśmy się tu nie znali. Zaczekasz na moje dalsze rozkazy w zakładzie, do którego wejdzemy.
 — Dobrze — rzekł Trilby, którego zapewne poznali czytelnicy. — Otóż i Hotel Indyjski — dodał wskazując — Lecz gdzież jest owa mleczarnia?
 — Niema jej wcale — odparł Desvignes. — Mówiłem umyślnie, ażeby ci dać jakąkolwiek odpowiedź. Lecz oto na rogu ulicy Victorja sklep kupca win, tam pójdziemy obaj. — Wejść pierwszy — dodał — i usiądź przy stole, ja siądę przy drugim.

XXVIII.

Trilby, posłuszny zleceniu, przystąpił próg restauracyjnego zakładu i usiadł w głębi sali, przy małym stoliku, umieszczonym pod ciankami, krętymi schodami, prowadzącymi na pierwsze piętro. Arnold wszedł w kilka sekund później i usiadł z przeciwnej strony tej, w której znajdował się Trilby.
 Obaj kazali sobie podać śniadanie.
 d. c. n.

Z OLKUSZA

(o) W DNIU IMIENIN ŚP. MARSZAŁKA. W dn. 19 bm. jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci śp. Marszałka, odbędzie się o godz. 10 rano w miejscowym kościele cicha msza żałobna z udziałem przedstawicieli władz państwowych, samorządowych różnych organizacyj, szkół i społeczeństwa olkuskiego.
 W dn. 18 bm. wieczorem i w ciągu 19 bm. zainstalowany zostanie odbiornik radiowy na budynku magistrackim, skąd transmiltowane będą audycje żałobne.
 (o) KWESTA ULICZNA legji inwalidów wojennych im. gen. Sowińskiego w Olkuszu w dn. 15 bm. przyniosła dochodu zł. 30.56, którą to kwotę przeznaczono na cele legji.
 (o) CHOROBY ZAKAŻNE na terenie pow. olkuskiego w ub. tygodniu: 4 szkarlatyny, 2 dyfteryty, 2 koklusze, 1 gruźlica, 2 jaglice i 1 pokąsanie przez wielkiego psa.
 (o) RÓWNIEŻ GMINA ŻARNOWIEC DZIĘKUJE P. PRYSTOROWEJ. Na ostatnim posiedzeniu rady gm. Żarnowiec zapadła uchwała, wyrażająca podziękowanie nie posłance p. Prystorowej za wniosek przeciwko ubojowi rytualnemu.
 (o) ODCZYT P. BERBECKIEGO. W związku z otwarciem spółdzielni spożywców w Olkuszu p. Leon Berbecki z Dąbrowy wygłosił w Olkuszu onegdaj odczyt o spółdzielczości.
 Dłuższe przemówienie o znaczeniu spółdzielni dla robotnika, wygłosił p. St. Kotowicz, prezes zw. legionistów w Olkuszu, apelując szczególnie do rzeszy robotniczych o popieranie własnej placówki.
 (o) WALNE ZGROMADZENIE DELEGATÓW KÓŁ LOPP. W dn. 27 bm. (piątek) o godz. 12 w poł. w lokalu wydz. powiatowego w Olkuszu, odbędzie się walne zgromadzenie delegatów kół LOPP. obwo- du powiatowego.

Z KIELC

19 marca r.b. w Kielcach

W czwartek dnia 19 marca — jako w dzień imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, o godz. 10-iej w kościele garnizonowym odprawione będzie uroczyste nabożeństwo żałobne, w którym wezmą udział przedstawiciele władz, wojsko i obywatele miasta.
 W przeddzień uroczystości, odbędzie się wieczorem defilada wojska, której towarzyszyć będzie bicie żałobnych werbli.
 Tego samego dnia o g. 19 na placu Wolności, placu Marszałka Piłsudskiego oraz w ważniejszych punktach miasta ustawione będą megafony, celem umożliwienia szerokim rzeszom obywateli wysłuchania przemówienia prezydenta Rzplitej Ignacego Mościckiego, poświęconego Marszałkowi Józefo

wi Piłsudskiemu. Przemówienie Pana Prezydenta powtórzone zostanie na drugi dzień o g. 19.45 i będzie tran smitowane przez megafony w tych samych punktach miasta.
 W niedzielę, d. 15 bm. w kościele garnizonowym odprawione zostało z inicjatywy Przystosobienia Wojskowego Kobiet uroczyste nabożeństwo za duszę Marszałka Piłsudskiego. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele związków i organizacji oraz rzesze wojskowego społeczeństwa. Jednocześnie w ubiegłą sobotę i niedzielę prawie we wszystkich związkach i stowarzyszeniach Kielce odbywały się żałobne posiedzenia, poświęcone pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Katastrofa kolejowa na stacji

Dwie osoby lekko ranne, jeden wagon rozbity

Na stacji kolejowej w Kielcach miała miejsce katastrofa kolejowa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.
 Manewrujący parowóz prowadzony przez maszynistę Romana Pisarka — najechał na stojący pociąg osobowy, wskutek czego jeden z wagonów III-iej klasy został rozbity, również uszkodzona została i pocięta tylna część parowozu. Jedna z pośród pasażerów jadących w pociągu niejaka Józefa Budyłkinówna z Kielce doznała okaleczenia nogi, drugi z pasażerów, niewiadomego nazwiska, doznał okaleczenia rąk odłamkami wybitych szyb wagonów.
 Śledztwo w sprawie ustalenia winy wypadku prowadzą władze kolejowe i policja.
 (k) NOŻEM W PIERS. Na ul. gen. Br. Pierackiego w Kielcach pomiędzy Jerzym Rejdakiem, a Janem Kaczmarskim wywiązała sprzeczka, w czasie której Kaczmarski ugodził nożem w pierś Rejdaka, zadając mu lekkie uszkodzenie ciała.
 (k) ZNOWU ZIMA. Po dwutygodniowym okresie pięknej i ciepłej pogody, nastąpił w Kielcach nawrót do zimy.
 W niedzielę w Kielcekim szalała wichura śnieżna przy temperaturze od 0 do -1 stopnia Celsjusza. Wichura spowodowała liczne szkody w zabudowaniach gospodarskich.

wi Piłsudskiemu. Przemówienie Pana Prezydenta powtórzone zostanie na drugi dzień o g. 19.45 i będzie tran smitowane przez megafony w tych samych punktach miasta.
 W niedzielę, d. 15 bm. w kościele garnizonowym odprawione zostało z inicjatywy Przystosobienia Wojskowego Kobiet uroczyste nabożeństwo za duszę Marszałka Piłsudskiego. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele związków i organizacji oraz rzesze wojskowego społeczeństwa. Jednocześnie w ubiegłą sobotę i niedzielę prawie we wszystkich związkach i stowarzyszeniach Kielce odbywały się żałobne posiedzenia, poświęcone pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Ulgi kolejowe

dla maturzystów
 Podczas tegorocznych ferij szkolnych wprowadzona będzie po raz pierwszy doniosła ulga dla absolwentów szkół średnich. Maturzyści, w myśl zarządzeń Ministerjum Oświaty, które porozumiało się już w tej sprawie z władzami kolejowymi, będą mieli prawo używania legitymacji kolejowej uprawniającej do 50 proc. zniżki przy przejazdach na PKP. Zniżka ta ważna będzie od chwili ukończenia szkoły do rozpoczęcia nowego roku szkolnego.

PO PREMIERZE.

„Ładnej historii“

Komedja de Fleurs'a i Caillavel'a.
 O ile komedja dobrej nota bene francuskiej spółki autorskiej jest słabowata, o tyle wzmocniona została staranną reżyserją i dobrą zbiorową grą aktorską, prowadzoną bez wygrywek i donkiszoterji.
 Dla tego „Ładna historia“ może liczyć na powodzenie.
 Sednem sobotniej premjery był jubileusz 30-lecia pracy scenicznej pani Wiktorji Arciszewskiej, która kreowała trudną rolę bardzo trzeźwej w osądach obyczajowych babuni.
 Jej pani Trevillae królowała na scenie ku powszechnemu aplauzowi widzów i sceny. Bo ponadto była przecieź dostojną i ujmującą wszystkich jubilatką.
 I rzecz charakterystyczna. Galerja — ta bezinteresowna i pełna nieklamanaego entuzjazmu część widowni — jakby w pełnem przekonaniu, i uzasadnieniu, że to, co się dzieć będzie w obliczu jubilatki, (gratulacje, gostykulacje, przemówienia, czytanie depezy, wręczenie kwiatów, prezentów itd.) nie stanowi tego co najistotniejsze, bo pierwsza zaintonowała: „Sto lat, sto lat, niech żyje, żyje nam!“
 Oczyszczona, że dostojna, jubilatka również nie straciła głowy i dała pod adresem górnych rejonów widowni pełny wyraz swej serdecznej wdzięczności.
 Wogóle uroczystość jubileusza wypadła bardzo sympatycznie, bo lzy, szczęścia lały się powściągliwie.
 Brawo, Dostojna Jubilatko!
 Kozubski J.

Bez łosy niema radości.
 Bez OLLA niema pewności!

OLLA
 Gum.?

Trwańki od BÓLU GŁOWY
 dla dorosłych i małych dzieci

KOWALSKINA
 FABR. CHEM. FARM. „AR. KOWALSKI“ WARSZAWA

Chrześcijańska Hurtownia
Towarów Kolonialno-Spożywczych
A. Blajer i H. Sroczyński
Tel. 4-26 Sosnowiec Tel. 4-26
Targowa i róg Małachowskiego
Posiada — na składzie —
po cenach konkurencyjnych — Towary
Kolonjalne: — herbaty, kawy, ka-
kao i t. p.
Spożywcze: — kaszy, grochy, ryże,
specjalne świąteczne maki
BUDYNIE, proszki i olejki do pie-
czenia.
Kons'erwy: rybne, zapne, owocowe
Marmelady, powidła, owoce sus-
zone.
Proszki i mydła do prania i toa-
letowe.
Specjalne artykuły świąteczne. —

Wydawnictwo „HAWU“
WARSZAWA, KRÓLEWSKA Nr. 25
poleca:
Naukę języków obcych bez nauczy-
ciela zapomocą następujących książek:
**JEZYK NIEMIECKI DLA POLA-
KA.** — Cena zł. 4—
**JEZYK FRANCUSKI DLA POLA-
KA.** „ „ 4—
**JEZYK ANGIELSKI DLA POLA-
KA.** „ „ 4—
Oprócz materiału naukowego, uje-
tego teoretycznie i praktycznie, sa-
mouczki zawierają praktyczne wska-
zówki dla emigrantów o kraju, do
którego emigrują. (Niemcy, Francja)
Prospekty i katalogi na żądanie

Kupon ulgowy
upoważnia czytelnika „Expresu Za-
głębia“ do korzystania z 20 proc. ra-
bata z cennika Wydawnictwa „HA-
WU“, Warszawa, Królewska 25. —

**PRZYCHODNIA
LECZNICZA**
chor. wenerycznej i skór. „Pomoc“
Sosnowiec, Sienkiewicza 17 a
Czynna: 11-15-7 pp., w święta: 11-1
Wizyta 5 złotych.

Ofiary
Bąkowski Wincenty składa na biedne
dzieci zł. 3.— (trzy) w administracji.
Zamiast kwiatów na grób śp. Radey
Józefa Hackenberga w administracji „Ex-
presu“ zł. 5 (pięć) na bezrobotnych Józef
Saper.

ZE SPORTU

Sędziowie nieprzychylnie ustosunkowują się do nowej reformy P. K. S.

Ostatnie dwa dni przyniosły nam bar-
dzo ciekawe uchwały okręgowych kole-
gów sędziów piłkarskich. Za wyjątkiem
Krakowa, który podpisał się pod nowym
porządkiem rzeczy, wszystkie inne okręgi
ustosunkowały się nieprzychylnie wobec
nowej reformy, przyczem skala niechęci
jest bardzo rozpięta. Od zdecydowanej wro-
gości Warszawy, Białegostoku i Wołynia
do dezzyderatów okręgu kieleckiego mamy,
wiele odcieni, które wskazują jednakże na
to, iż sędziowie nie entuzjazmują się nową
reformą.

Nadzwyczajne walne zebranie kieleckie
go OKS. w Częstochowie odbyło się przy
udziale 33 członków z Częstochowy, Kiele i
Zagłębia. Obradom przewodniczył p. Słom-
czyński ze Sosnowca.

Na wstępie obrad prezes kieleckiego
OKS. kpt. Szpaltenstein zreferował regula-
min wydziału prac sędziowskich przy
PZPN. zmierzającej do całkowitego podpo-
rzadkowania sędziów zarządowi władz pił-
karskich.

Po sprawozdaniu p. Szerera z walnego
zebrania PKS. głos zabierali przedstawiciele
podkolegij w Sosnowcu i Kielcach. wy-
jaśniając, że otrzymali dyrekwiy głosowa-
nia za nieprzystąpieniem do wydziału
spraw sędziowskich.

W konkluzji na wniosek inż. Wcinstoc-
ka zebrani jednomyślnie postanowili uzale-
żnić swój akces do wydziału spraw sędziów-
skich od zgody PZPN. na 3 postulaty. wy-
sunie przez sędziów, a to: 1) przewodni-
czego wydziału spraw sędziowskich wy-
bierają sędziowie a nie walne zebranie
PZPN. 2) sprawy dyscyplinarne sędziów
prowadzi Wydział spraw sędziowskich bez
ingerencji PZPN. 3) regulamin Wydziału

× Komedja pomyłek na trasie biegu
naprzelaj w Warszawie. W niedzielę odbył
się w Warszawie pierwszy wiosenny
bieg naprzelaj na dystansie 4.400 metrów.
Bieg zgromadził 32 zawodników, mimo do-
tkliwego zimna. Po starcie na czoło wysu-
wają się Noji i Wirkus, którzy prowadzą
zdecydowanie aż do połowy drogi. Tymcza-
sem druga grupa zmyliła trasę, co widzą
Noji i Wirkus zarzycali się, a następnie
zawrócili myśląc, że to oni się pomylili.

Pomyłki te wyzywał Cybulski z War-
szawianki, który zajął pierwsze miejsce w
czasie 15:10 sek. Noji, mimo znacznej stra-
ty czasu, doszedł do mety jako drugi. Wir-
kus natomiast był dopiero 9-ty.

Komisja sędziowska postanowiła jed-
nak ze względu na wymienione pomyłki w
trasie, cały bieg unieważnić.

lu spraw sędziowskich z wyżej wy-
mienionymi poprawkami obowiązuje
na przeciąg lat trzech, w przeciwnym
razie sądownie nie przystąpią do wy-
działu spraw sędziowskich.

Delegatami na ważne zebranie PKS. wy-
brani zostali pp. Szpaltenstajn z Częstoch-
owy i Słomczyński z Sosnowca.

Obwieszczenie

O SPRZEDAŻY RUCHOMOŚCI.
Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie
II rewiru na zasadzie art. 602 K. P. C.
ogłasza, że w dniu 23 marca 1936 r. o godz.
11 w Będzinie przy ul. Kollataja 13 odbę-
dzie się publiczna licytacja ruchomości w
term. I-szym, a mianowicie: różnym ma-
teriałów aptecznych, oszacowanych na su-
mę 1.466 złotych, na pokrycie należności
Banku Handlowego oddz. w Sosnowcu w
sprawie Km. 66/36.

ze w dniu 23 marca 1936 r. o godz. 11
m. 10 w Będzinie przy ul. Kollataja nr. 9
odbędzie się publiczna licytacja ruchomo-
ści w term. I-szym, a mianowicie: mebli
domowych oraz futra męskiego czarnego,
oszacowanych na sumę 535 złotych, na po-
krycie należności Brunona Szykowskiego
w sprawie Km. 850/35.

ze w dniu 2 kwietnia 1936 r. o godz. 10
w Będzinie przy ul. Kollataja 30 odbędzie
się publiczna licytacja ruchomości w term.
I-szym, a mianowicie: 40 swetrów dam-
skich wełnianych, oszacowanych na sumę
520 złotych, na pokrycie należności Prze-
mysłu Pończosznego „Silva“ właśc. Joa-
chim Zilberszpie w spr. Km. 100/36.

ze w dniu 2 kwietnia 1936 r. o godz. 10
m. 30 w Będzinie przy ul. Kollataja 41
odbędzie się publiczna licytacja ruchomo-
ści w term. I-szym, a mianowicie: 200 kg.
blachy mosiężnej i 200 mtr. rur (karnisze)
mosiężnych, oszacowanych na łączną sumę
900 złotych, na pokrycie należności Józefa
Safiera w sprawie Km. 64/36.

ze w dniu 2 kwietnia 1936 r. o godz. 10
m. 40 w Będzinie przy ul. Kollataja 48 od-
będzie się publiczna licytacja ruchomości
w term. I-szym, a mianowicie: 1.600 kg.
wałcówek (bednarek), oszacowanych na
sumę 500 zł., na pokrycie należności To-
warzystwa Ubezpieczeń „Piast“ Sp. Akc.
w Warszawie w spr. Km. 31/36.

ze w dniu 28 marca 1936 r. o godz. 10 w
Wojkowicach Komornych przy ul. Sobie-
skiego, odbędzie się publiczna licytacja ru-
chomości w term. I-szym, a mianowicie:
bryczki, powozu, 2-eh wozów ciężarowych,
4-eh koleb wyrotowych, biurka z żaluzja-
mi oraz maszyny do pisania Remington,
oszacowanych na łączną sumę 1.775 zło-
tych, na pokrycie należności Jana Krzysz-
tofiaka w sprawie Km. 282/36, które można
oglądać w dniu licytacji w miejscu sprze-
dazy, w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik
(-) **ALEKSANDER KMICIC.**

DRABNE OGŁOSZENIA

ZAKŁAD fryzjerski z kuchnią do wydzier-
żawienia. Bobrowniki. Ziemia Stanisław.

Mężczyzna musi być zaradny

bez ognia, czysto i szybko mo-
żemy przygotować posiłek, posiadając
kuchenkę elektryczną.

**KINO
Palace**

Film, o miłości, nienawiści i zdradzie!
Anna May Wong
w cudownym eposie wschodu p. t.
„Czu Czin Czau“

**KINO
ZAGŁĘBIE**

DZIS! WIELKA PREMIERA
POLI NEGRI
w filmie
MAZUR
osnutego na tle procesu sądowego w roku 1930 w stolicy jednego
z większych państw Europy.
NADPROGRAM: REWOLUCJA W JAPONII.

**KINO
EDEN**

DZIS!
Parada nowych gwiazd w jednym olśniewającym przeboju
Melodja wielkiego miasta
Najwspanialsza komedja muzyczna produkcji 1935 — 1936 r.
NADPROGRAM: TYGODNIKI PATA.
Początek I seansu o godz. 17.30.

Będzin, dnia 16 marca 1936 r.

Numer akt Km. 161/35,

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.
Komornik Sądu Grodzkiego w Dąbro-
wie Górniczej, rewiru II-go Jan Duda ma-
jący kancelarię w Dąbrowie Górniczej, ul.
Sienkiewicza Nr. 11 na podstawie art. 602
k. p. c. podaje do publicznej wiadomości,
że dnia 27 marca 1936 r. o godz. 12-iej w
Dąbrowie Górniczej, ul. Królowej Jadwigi
Nr. 28 odbędzie się 1-sza licytacja rucho-
mości, należących do Romana Żelawskie-
go i jego żony Stanisławy, składających
się z radja, szafy, stołu, maszyny do szy-
cia i innych ruchomości, oszacowanych
na łączną sumę zł. 565.

Ruchomości można oglądać w dniu li-
cytacji w miejscu i czasie wyżej ozna-
czonym.

Komornik (-) **JAN DUDA.**
Dnia 14 marca 1936 r.

WIELKA zdobycz. Na obecnie nadechoda
cy sezon Wielkanocny polecamy dla od-
sprzedawców wykintnej jakości: wody
kolońskie, kwiatowe, śmigusówki, pudry,
kremy różne, mydła toaletowe, do golen-
nia i t. p. Wielkie zyski. „Mimoza“ Lab.
Chem Szopieniec, Pilsudskiego 42.

PANNA z posagiem 1500 złotych uceziwa,
religijna, kucharka, lat 50, wyjdzie zamąż
za kawalera lub wdowca. Zgłoszenia do
„Expresu“ pod „1500“.

PRZEPRASZAM pana Michałowskiego
Wacława za obelgę listowną. Aniela Wa-
dowska.

DO wynajęcia 2 suteryny na skład lub
warsztat. Małachowskiego 6.

ZGUBIONO wexsel na 70 złotych płatny
w Poznaniu 5 lipca 1936 r. wystawiony
przez Edwarda Milicha, żyrowany przez
A. Lidzbarskiego, który się unieważnia.
R. Horowicz.

WAPNO
budowlane w brylach, pierwszego gatun-
ku, tłuste o dużej wydajności. Wapienni-
ki „Brynica“ Czeladź telefon 20

CYWIŃSKI JAN zgubił kartę mobiliza-
cji wydana przez P. K. U. Sosnowiec
73 p. p.

SPRZEDAM nowy wóz nr. 2 lekki. Dą-
browa, Jaworowa vis a vis nr. 45.

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.
Komornik Sądu Grodzkiego w Zawier-
ciu Aleksander Chrzastowski, mający kan-
celarię w Zawierciu, ul. Sądowa Nr. 10 na
podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do
publicznej wiadomości, że dnia 27 kwietnia
1936 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w
Zawierciu odbędzie się sprzedaż w drodze
publicznego przetargu należącej do dłu-
znika Antoniego Grabowskiego, 3/4 części
niepodzielnej nieruchomości hipotecznej p.
n. „Zawiercie Kromolowskie“ pow. zawier-
ciańskiego Nr. rep. hip. 40-a (ja) składa-
jącej się z placu o przestrzeni 102 sążni
kwadratowych, piętrowego domu z oficyn-
ną, muirowanego z cegły z dobudówką drow-
nianą na klatkę schodową o 18 ubikacjach
mieszkalnych, komórek, ustępów, śmietni-
ka, 5 mtr. płotu z desek i studni nieczyn-
nej.

Nieruchomość oszacowana została na
sumę zł. 9.000, cena zaś wywołania wynosi
zł. 6.750.

Przystępujący do przetargu obowiązani
są złożyć rekojmiję w wysokości zł. 900

Rekojmiję należy złożyć w gotówzinie al-
bo w takich papierach wartościowych
bądź książeczkach wkładowych instytu-
cyj, w których wolno umieszczać fundusze
maloletnich. Papiery wartościowe
przyjęte będą w war-
tości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licy-
tacji będą zachowane ustawowe warunki
licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym
obwieszczeniem nie będą podane do wia-
domości warunki odmienne. Prawa os' b
trzecich nie będą przeszkodą do licytacji
i przysądzenia własności na rzecz nabyw-
cy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed roz-
poczęciem przetargu nie złożą dowodu, że
wniosły powództwo o zwolnienie nierucho-
mości lub jej części od egzekucji i że uży-
wały postanowienie właściwego Sądu, na-
kazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu
ostatnich 3-eh tygodni przed licytacją wol-
no oglądać nieruchomość w dni poprzed-
nie od godziny 8-iej do 18-iej. akta za po-
stawienia egzekucyjnego można przeglądać
w sadzie grodzkim w Zawierciu, ul. Na-
rutowicza.

Komornik
ALEKSANDER CHRZASTOWSKI.
Dnia 10 marca 1936 r.